Nr. 173. We Lwowie Niedziela dnia 24 Czerwca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaje się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23. czerwca.

Z państw europejskich najwięcej zwraca teraz na siebie uwagę królestwo włoskie. Ocalony Crispi otrzymał wprawdzie moc niezliczoną depesz gratulacyjnych — mówią o blisko dwudziestu tysiącach — ale one jakoś jeszcze nie wzmocniły jego pozycji. Walka w parlamencie jest równie zacięta, jak była, a ostateczny jej wynik jest bardzo jeszcze niepewny. Sytuacja nowego gabinetu musi być istotnie bardzo przykra, skoro nawet pisma półurzędowe zagraniczne — których obowiązkiem zresztą z reguły wszystko chwalić, co ma wspólnego z rządem i widzieć je w świetle różowem — srodze mało okazują w obec nowego gabinetu entuzjazmu i same odkrywają w jego składzie symptomaty chorobliwe. Wiedeńska *Politische Correspondenz* wyraża się mniej więcej w ten sposób o sytuacji nowego gabinetu:

Skoro rozbiło się usiłowanie ugodowe między Crispi'm, a przewódcami partyjnymi i jego staranie o pozyskanie ich współpracownictwa, stało się faktem wiadomem, sposób rozwiązania ostatniego przesilenia nie mógł ulegać wątpliwości, jeżeli wogóle o rozwiązaniu mówić można. Sposób ten nikogo zadziwić nie mógł i nie zadziwił. Wobec tego, że teraz, prócz Crispi'ego, nie ma w całych Włoszech męża stanu, któryby był w stanie złożyć jako tako trwały gabinet, i że z drugiej strony rozwiązanie izby i przedsięwzięcie nowych wyborów byłoby w tej chwili bardzo niebezpiecznem, było rzeczą pewną, iż Crispi pozostanie także na czele drugiego gabinetu. A gdy poszczególni przewódcy stronnictw odmówili wstąpienia do nowego gabinetu, nie pozostawało koronie nic innego, jak polecić Crispi'emu, by z dawnym gabinetem przedstawił się ponownie parlamentowi i raz jeszcze spróbował pokonać piętrzące się trudności. Rozwiązanie to nie miało nawet cechy wcale konstytucyjnej, bo ostatecznie Crispi nie pozostał jeszcze w mniejszości i nie otrzymał wotum nieufności, ale owszem miał jeszcze — co prawda, małą — większość. Że to rozwiązanie przesilenia, które nie wzmocniło stanowczo gabinetu i nie usunęło istniejących trudności, nie wywołało entuzjastycznego przyjęcia, zrozumieć łatwo, ale to rozwiązanie było w danej chwili jedynie możliwe i konstytucyjnie najwłaściwsze; dlatego jest nadzieja, że część opozycji przyjmie ofiarowany przez Crispi'ego „pokój boży". Radykali są naturalnie zdecydowani nie zgodzić się na żadne zawieszenie broni i rozpoczną natychmiast atak. Skutek pokaże się później. Wynik kampanji parlamentarnej łatwo przewidzieć. Skończy się ona albo zwycięstwem Crispi'ego, albo rozwiązaniem parlamentu. Musi tam w Rzymie rządowi być bardzo niewygodnie, skoro organ oficjalny pisze w tym tonie.

Drobna wiadomość z Luksemburgu, natury raczej familijnej, wywołuje w prasie europejskiej wrażenie. Na zamku Berg odbył się wobec szczupłej garstki osób, bez wielkiego przepychu, chrzest urodzonej dnia 14. bm. córeczki następcy tronu luksemburskiego. Chrztu dokonał proboszcz miejski — w nieobecności panującego księcia i jego małżonki. Już w roku ubiegłym wyrażono z okazji zaślubin protestanckiego następcy tronu luksemburskiego z księżniczką katolicką obawę, że dawny protestancki dom nassauski, przejdzie na łono kościoła katolickiego. Dzisiaj obawa ta jest według pism niemieckich pewnością. Małżeństwo to było związkiem z miłości. Książęcy dom nassauski usunięty został — jak wiadomo — w r. 1866 ze swojej pierwotnej siedziby i żył potem spokojnie w Bawarji. Tam, jedyny syn byłego panującego księcia poznał księżniczkę z katolickiego domu Braganza i zapłonął ku niej miłością. Po wielu staraniach pokonano przeszkody religijne. Pod jakiemi warunkami, to jeszcze dzisiaj tajemnicą — zwłaszcza, że następca tronu jest teraz jeszcze gorliwym protestantem.

Zdawaćby się właściwie powinno, że po chrzcie dokonanym przez duszpasterza katolickiego tajemnica już odsłonięta. Kościół katolicki zgodził się na małżeństwo mięszane pod warunkiem wychowania dzieci w wierze katolickiej. Następca tronu, jak wiele innych książąt protestanckich zgodził się na ten warunek. Przyszli jego poddani, należący w przeważnej części do Kościoła katolickiego nie mają mu z pewnością tego za złe, jeżeli on ze swojej strony przyczyni się do postępu kontrreformacji w sferach najwyższych. Pilne uczęszczanie księcia na nabożeństwa protestanckie nic w tym stanie rzeczy nie zmienia. Mogłoby to chyba być dowodem, że uwzględnienie Kościoła rzymsko katolickiego nie stoi bynajmniej na przeszkodzie spełnianiu obowiązków wobec własnego kościoła protestanckiego.

Ustawa o ślubach cywilnych w węgierskiej izbie magnatów.

Przyjęcie ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych porusza i zajmuje wszystkie umysły na Węgrzech. Na prowincji wrażenie wywołane uchwaleniem ślubów cywilnych jest jeszcze gorętsze. W Pięciokościołach, Aradzie, Debreczynie, Terezjopolu iluminowano domy, urządzano uroczyste pochody i wyprawiano dla króla szalone owacje. Takie samo wrażenie objawia się i w prasie. *Nemzet* pisze: Odnieśliśmy zwycięstwo, nie ma jednak pobitych; dokonaliśmy walki, która jednak nikomu szkody nie przyniosła, a wszystkich obdzieliła zwycięstwem, gdyż zwycięzca jest tylko jeden, naród. *Pester Lloyd* dodaje, że izba magnatów może ten dzień zaliczyć do najwspanialszych w historji Węgier, gdyż z dniem tym skończyły się średniowieczne pojęcia w kościelno politycznych stosunkach, a rozpoczęła się nowa era. — Nowy *Pester Journal* nazywa przejście ustawy o ślubach cywilnych zwycięstwem ludzkości, tryumfem prawdziwego poczucia godności ludzkiej, nowem źródłem ożywczem dla państwa, osłabionego rozmaitemi przeciwnościami. — *Pesti Naplo* upomina, aby w szale radości nie oddawać się bezgranicznej ufności. — *Egyetertes* organ skrajnej lewicy widzi w wyniku walki przedewszystkiem zwycięztwo umiarkowanego stronnictwa konstytucyjnego.

Jak wiadomo onegdaj (22. bm.) rozpoczęła się w izbie magnatów szczegółowa debata nad ustawą o ślubach cywilnych. Zainteresowanie się jednak tą debatą osłabło. Posiedzenie otworzył przewodniczący Józef Szlavy, a pierwszy zabrał głos hr. Aureli Dessewffy, aby interpelować rząd, czy prawdą jest, że tenże wszystkie polityczno-kościelne przedłożenia zamierza jeszcze na tej sesji, pomimo, iż lato już w całej pełni, wciągnąć pod obrady. Minister sprawiedliwości Szilagyi odpowiedział, iż w tej chwili, ponieważ prezydent ministrów nie jest obecnym w izbie, nie jest w możności dać wyczerpującej odpowiedzi. Hr. Ferdynand Zichy żądał natychmiastowej odpowiedzi od rządu, aby opozycja mogła się do jej treści zastosować. Na to minister Szilagyi raz jeszcze oświadczył, że żadnej odpowiedzialności przyjąć nie może za to, coby dr. Wekerle na to pytanie chciał odpowiedzieć.

Nastąpiła specjalna debata nad ustawą o ślubach cywilnych. Prymas Vaszary postawił wniosek, aby w tytule przedłożenia „projekt ustawy o prawie małżeńskiem" dodać słowo „cywilnem" i tym sposobem zaznaczyć, że Kościół z ustawą tą nie ma nic wspólnego.

Szilagyi odpowiadając, zaznaczył, że życzeniu temu w tekście omawianego projektu ustawy w zupełności zadość uczyniono. Prymas Vaszary pytał dlaczego minister sprawiedliwości sam zawsze posługiwał się wyrażeniem „śluby cywilne", którego to wyrażenia także i prasa zawsze używała. Na to odpowiedział minister sprawiedliwości, iż jest to zwyczajny sposób wyrażania się. Hr. Ferdynand Zichy przyłączył się do wywodów księcia prymasa. Hr. Stefan Keglevich zaś bronił sposobu pojmowania ministra sprawiedliwości.

Przewodniczący zarządził głosowanie i tytuł projektu ustawy przyjęto bez zmiany znaczną większością

W dalszym ciągu szczegółowej debaty stawiał prymas Vaszary przy rozmaitych paragrafach dodatki mniejszego znaczenia, które każdym razem po odpowiedzi ministra sprawiedliwości odrzucane zostały. Bardziej interesującą była debata przy § 25. projektu ustawy, który śluby zakonne zalicza do przeszkód w zawieraniu małżeństwa. Prymas Vaszary postawił wniosek, aby temu, który złożył śluby zakonne nawet wtenczas nie wolno było zawierać małżeństwa, gdy zmienił wiarę. Minister sprawiedliwości wystąpił przeciw temu wnioskowi z prawnopaństwowych i zasadniczych powodów, są to bowiem „zdobycze, których pod żadnemi warunkami wyrzec się nie wolno". Prosił więc minister kardynała, aby wziął na uwagę, iż ten paragraf tak samo dotyczy rzymsko i grecko katolickiego Kościoła, jak i Kościoła prawosławnego i że przy nim na religijne względy jak najwięcej uwagi zwracano.

Hr. Stefan Keglevich zażądał głosu w kwestji formalnej, wyraził swoje wielkie zdziwienie, iż dyskutuje się nad wnioskiem, który nawet pisemnie nie został przedłożony i zwrócił do przewodniczącego prośbę, aby postarał się o pisemne sformułowanie tego wniosku. Przewodniczący przyrzekł zadość uczynić temu żądaniu, poczem wniosek ks. prymasa został odrzucony, a § 25. niezmieniony przyjęty.

Przy § 39. postawił prymas Vaszary wniosek, aby małżonkowie przed urzędnikiem stanu składali oświadczenie, że chcą małżeństwo zawrzeć. Minister Szilagyi oświadczył się przeciw temu, gdyż wniosek ten dąży do tego, by zezwolenie na małżeństwo przed urzędnikiem cywilnym uczynić niemożliwem i by to dopiero po następnym ślubie kościelnym udzielanem było. Hr. Ferdynand Zichy przemawiał za wnioskiem ks. prymasa. Hr. Stefan Keglevich przemawiał za niezmienionem przyjęciem § 39. projektu, a zarazem wniósł swój znany dodatkowy wniosek, którym wzywa rząd, aby w wykonaniu ustawy o ślubach cywilnych przestrzegał, by urzędnicy stanowi wzywali małżonków, aby przez następny ślub kościelny uczynili zadość swoim obowiązkom religijnym i by ci urzędnicy stanowi w porozumieniu z proboszczami starali się, aby ślub kościelny, o ile możności następował bezpośrednio po ślubach cywilnych. Prymas Vaszary o pierwszej części tego dodatkowego wniosku wyraził się sympatycznie, ale z drugiej części nie był zupełnie zadowolonym.

Hr. Aladar Andrassy postawił wniosek, aby wstawiono do ustawy nowy paragraf 41., któryby opiewał: „niniejszą ustawą obowiązek zawierania kościelnych ślubów wcale nie jest naruszony." Minister sprawiedliwości Szilagyi oświadczył, że nie ma nic do zarzucenia wnioskowi hr. Aladara Andrassy'ego, jeżeli on rzeczywiście ma służyć do ogólnego uspokojenia umysłów. Paragraf ten jednak powinien być paragrafem przedostatnim, ażeby organiczna budowa ustawy nie została nadwerężoną. Hr. Stefan Keglevich po tych wywodach ministra sprawiedliwości cofnął swój wniosek.

Wnioski księcia prymasa zostały znaczną większością odrzucone, na co hr. Ferdynand Zichy z wielkiem rozdrażnieniem oświadczył, że on i jego stronnicy w drodze publicznej agitacji wystąpią przeciw ustawie o ślubach cywilnych, skoro ich wszystkie wnioski bywają odrzucane. W izbie zapanowało wielkie wzburzenie, na ławach biskupów odezwały się oklaski przychylne. Wniosek hr. Aladara Andrassy'ego w imiennem głosowaniu został 114 głosami przeciw 79 przyjęty. Bezzwłocznie potem przystąpiono do trzeciego czytania.

W trzeciem czytaniu ustawa o ślubach cywilnych — jak to już wiemy z telegramów — została również przyjętą. Z powodu jednak dodania jednego nowego paragrafu odesłaną być jeszcze musi do izby posłów.

Korespondencje.

Paryż 18. czerwca.

(Ruch wydawniczy. — „La fin d'une société". — Wznowienie igrzysk olimpijskich. — Koniec sezonu. — Posiedzenie akademji. — Wielki „festival" muzyczny. — Nowa sztuka. — Rozmaitości).

Ruch wydawniczy ostatniej doby ogranicza się prawie wyłącznie na pamiętnikach, monografjach poszczególnych epok i wypadków dziejowych. Przyszłość ma jakiś smutny urok, pociągający myśli i serca ku czasom minionym i pokoleniom, oddawna w grobie spoczywającym. Są jednak epoki, od których czar ten wieje mocniej, epoki świetności, pogody i wysokiej cywilizacji, zmienionej potem bezpowrotnie i prawie bez śladu jakąś krwawą nawałnicą dziejową. Taki wdzięk tragiczny ma wiek XVIII., a szczególnie druga jego połowa. Zmieniły się czasy i ludzie się zmienili; my dziś przywykliśmy patrzeć na świat poważnie i liczyć się z przyszłością. Ludzie z drugiej połowy ubiegłego stulecia żyli na wulkanie, ale żyli inaczej, bez troski o jutro, bez myśli o grożącej przyszłości.

Z dziwnem też uczuciem czyta się o tych ludziach zepsutych niezawodnie, ale za to wytwornych, błyszczących, pędzących lata całe z dnia na dzień, w upojeniu chwili, w gorączce przerafinowanego używania.

W literaturze francuskiej wiek XVIII. posiada wielu utalentowanych i zamiłowanych badaczów. Należy do nich p. Gaston de Maugras, znany z monografji o księciu de Ligne i Marji Leszczyńskiej. Ostatnią pracą jego jest wydana świeżo przez Plona obszerna monografja p. t.: *„La fin d'une société: le duc de Lauzun et la cour intime de Louis XV"*. Książkę swą oparł de Maugras na pamiętnikach ks. Lauzuna, jednego z najwybitniejszych panów tak zwanego *„ancien régime"*. Z pamiętników tych wychyla się postać autora, oświecona pełnym blaskiem i co może ważniejsza, odbija się tło epoki, a jest ono jeszcze bardziej interesujące, niż sama postać główna. Ludzie, sprawy społeczeństwa ówczesnego i obyczaje jego stają jak żywe, tworzą obraz barwny i szeroki. Książkę od początku do końca czyta się z niezwykłem zajęciem.

Ten zwrot w kierunku zamierzchłej przeszłości przejawił się również w innej postaci. Wkrótce rozpocznie swe posiedzenia kongres międzynarodowy, nazwany urzędownie *„Congrès international pour rétablissement des jeux olympiques"*, a mający na celu, jak sama nazwa zresztą wskazuje, wznowienie igrzysk olimpijskich, naturalnie w formie zupełnie zmodernizowanej, odpowiadającej tegoczesnym wymaganiom. Wskrzeszone igrzyska przypominałyby starożytne jedynie ideą przewodnią, bo postać ich i kostjumy uczestników byłyby współczesne. Właściwie inicjatorom kongresu chodzi o stworzenie wielkich aren, na których co cztery lata odbywałby się wielki turniej sportowy. Projekt ten, powzięty przez senatora Courcela, znalazł poparcie króla belgijskiego, księcia Walji, następcy tronu greckiego i szwedzkiego, ks. d'Aumale i wiele osobistości wybitnych. Posiedzenia kongresu odbywać się będą we wspaniałym amfiteatrze nowej Sorbony, znanym bardzo dobrze nietylko uczącej się młodzieży, lecz i szerszej publiczności paryskiej, uczęszczającej na wykłady znakomitszych profesorów. Przyjmą w nim udział delegaci wielu państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Australji.

Zapowiedziany został również zjazd przedstawicieli różnych stowarzyszeń sportowych. Włochy reprezentować będzie hr. Lucchesi-Palli, Hiszpanję profesorowie uniwersytetu: Posada i Sela, Szwecję porucznicy: Bergh i Drachenberg, Anglję pp.: Todd i Britten. Dalej spodziewani są delegaci: Szwajcarji, Belgji, Holandji, Niemiec, Austrji i Danji. Program dnia pierwszego, oprócz mowy przewodniczącego. bar. Courcela, obejmuje odczyt profesorów Aicarda i Teodora Reinacha. Na zakończenie posiedzenia odśpiewany zostanie po raz pierwszy przez chóry opery, odnaleziony niedawno w Grecji hymn na cześć Apolla. Obrady kongresu trwać mają przez dziesięć dni.

Będzie to zapewne ostatni zjazd liczniejszy w chylącym się już ku końcowi sezonie wiosennym, mniej świetnym niż lat ubiegłych, z powodu ciągłego zimna i deszczów.

Akademja francuska odbyła już ostatnie posiedzenie przedwakacyjne. Uchwalono na niem, iż doroczna sesja publiczna odbędzie się dopiero 25. października. Postanowiono również, iż wstępującego w progi nieśmiertelności nowego członka akademji, Alberta Sorela, witać będzie ks. de Broglie; na cześć poety Heredii wygłosi mowę Franciszek Coppé. Paweł Bourget powitany zostanie przez markiza de Vogue.

Ostatnim również w tym sezonie większym koncertem był wielki „festival," urządzony w Trocadero na cześć Gounoda, staraniem towarzystwa *„Des grandes auditions musicales."* Cały program złożony był wyłącznie z utworów zmarłego mistrza. Zachwyt licznie zebranych widzów dosięgnął szczytu, gdy po wykonaniu „Żalu za grzechy," biorąca udział w koncercie panna Bartet z „komedji francuskiej," wyszedłszy naprzód sceny, wygłosiła prześliczny, zastosowany do okoliczności, wiersz Barbiera, poczem podniosła się kurtyna, umieszczona za orkiestrą i widzom ukazał się przystrojony kwiatami biust Gounoda, dłuta rzeźbiarza Carpeaux. Artyści zgrupowali się wówczas około panny Bartet, która przy frenetycznych oklaskach włożyła wieniec laurowy na głowę popiersia nieodżałowanego kompozytora. W koncercie brała udział p. Lola Beeth, Lwowianka, bawiąca chwilowo w Paryżu, jak wieść niesie, w celu zawarcia umowy z Wielką operą na sezon zimowy.

W teatrach w ostatnich czasach nic nie wystawiono godnego zaznaczenia, z wyjątkiem może odegranej w teatrze *„Des lettres"* nowej czteroaktowej sztuki Franchetti'ego, pod tytułem *„Les Lâcheurs."* Autor pragnie udowodnić, jak mało ma trwałości przyjaźń między ludźmi, pomimo ciągłych zapewnień o życzliwości i dobrych chęciach. Dopóki chodzi o stosunki czysto towarzyskie, złudzenie jest możliwe, ale gdy zajdzie istotna potrzeba poświęcenia, w której przyjaźń wystawiona jest na próbę, natychmiast te oznaki przyjaźni ustępują przed zupełną, źle zazwyczaj ukrywaną obojętnością.

Nakładem Calmanna Levy'ego wyszedł świeżo nowy romans A Wodzińskiego, pod tytułem *„Pour un faux,"* osnuty na stosunkach polskich.

(*W*)

Pałac sztuki.

I.

Ilekroć o sztuce mowa, przychodzą na myśl kobiety. Porównanie bywa w takim razie bardzo łatwe, chociaż — *honny soit qui mal y pense* — bynajmniej nie dlatego, jakoby jedna, lub drugie zaprzątały myśl naszą uparcie czemkolwiek sztucznem.

---

3)

Wrażenia z podróży po Grecji

(w lipcu 1893 roku.)

(Ciąg dalszy.)

Wysokość kolumn wynosi dziesięć i pół metra. Jednak tak kolumny, jak cała świątynia, wydają się daleko wyższe, niż są w istocie. Przez długi czas nie umiano sobie tego wytłómaczyć. Dopiero nader staranne badania architektów angielskich wykazały właściwą przyczynę tego zjawiska.

Przypatrując się uważnie kolumnom, spostrzegamy, że nie wznoszą się one prostopadle ponad podstawę, lecz, że są nieco pochylone ku środkowi, tak, iż osie ich bardzo znacznie przydłużone ku górze, zbiegłyby się w wspólnem ognisku. Podobnież zauważono, że linje poziome nie biegną w kierunku ściśle horyzontalnym, lecz, że wszystkie są nieco wklęsłe. Za pomocą tych dwóch środków, jako też cudownej harmonji poszczególnych części budowy osiągnęli twórcy Partenonu, iż wydaje się on daleko większym, niż rzeczywiste jego rozmiary.

Dokładne badania pomników, znajdujących się na akropolis ateńskiej, wykazały jeszcze jednę właściwość budownictwa greckiego, a mianowicie, że kolumny narożne są nieco wyższe i grubsze od innych i że odstępy, dzielące je od kolumn sąsiednich, są mniejsze, niż w innych częściach budowy. Architekci greccy zapobiegali w ten sposób mylnemu wrażeniu, jakiego doznawalibyśmy z powodu większego oświetlenia kolumn narożnych; gdyby bowiem były równych z innemi rozmiarów, wydawałyby się od nich cieńsze i niższe.

Drugą z wspaniałych ruin, wieńczących akropolis ateńską jest Erechteion, nazwany tak od imienia swojego założyciela, jednego z pierwszych królów Attyki. Składa się on z dwóch świątyń, z których wschodnia poświęcona była na cześć Ateny, opiekunki miasta, a zachodnia córce Cekropsa, pierwszej jej kapłance. Przechodził on podobne koleje jak Partenon. W wieku VI. usunięto mur, dzielący obydwie świątynie i zamieniono je na kościół chrześciński. Po zawojowaniu zaś Grecji przez Turków urządzono w nim harem agi, dowodzącego załogą tamtejszą. Jednak dopiero w bieżącem stuleciu spotkały go klęski dotkliwe. Podczas ostatniej walki o niepodległość, Turcy, ostrzeliwając Ateny, zburzyli znaczną część portyku północnego, lord Elgin zabrał jednę z kolumn wschodniej części perystylu i jednę z karjatyd portyku zachodniego, wreszcie trzęsienie ziemi w roku 1852 zupełnie zniszczyło górną część świątyni. Z tej prześlicznej budowy zachowała się więc, oprócz murów środkowych, tylko część portyku wschodniego i północnego, jako też część portyku karjatyd, ale to, co pozostało, jakże przedziwną odznacza się lekkością i harmonją. Kolumny jońskie przybytku Ateny, nader wysmukłe, o prześlicznych kapitelach, należą do najpiękniejszych, jakie przechowały się z czasów klasycznej starożytności. Jeszcze większy podziw wywołują karjatydy zachodniego portyku. Jakkolwiek znacznie większe od postaci ludzkich w naturalnej wielkości, nie robią wrażenia kolosów, a chociaż znamionuje je dziwny spokój i powaga, wcale nie są sztywne — przeciwnie odznaczają się rzadkim wdziękiem i lekkością. Podobnie jak kolumny, i karjatydy są nieco pochylone ku wnętrzu świątyni, każda z nich mając jedną nogę trochę zgiętą, jakby nieco wstecz się podawała — co budowie tej, złożonej z dwóch części odmiennych, nadaje wspólne piętno harmonijnej całości.

Pomiędzy Erechteion a Partenonem i równolegle z nimi ciągnie się „droga święta", przez którą tysiące Ateńczyków przechodziło podczas świąt uroczystych. Tędy przez wieki płynęły tłumy nabożnych, aby cześć oddać Atenie w jej wspaniałych przybytkach. Procesje te były tak liczne, iż w końcu głęboki ślad w skale wyżłobiły.

Jakże zachwycający widok otwierał się tym pobożnym pielgrzymom, kiedy zbliżając się do szczytu akropolis, po lewej ręce ujrzeli Erechteion, a po prawej Partenon w całym blasku ich pierwotnej świetności i dokoła otoczone mnóstwem pomniejszych ołtarzy i posągów!

Już u stóp akropolis w zachwyt wprawiały ich Propilee, niezrównanej piękności przedsionek tego istnego przebytku bogów. Obecnie pozostały z nich tylko szeregi przepysznych kolumn, ale w starożytności tak dalece olśniewały nawet znawców wykwintnych, iż niektórzy z nich stawiali je wyżej od Partenonu. Lecz i dziś jeszcze, choć bardzo znacznie uszkodzone przez średniowiecznych książąt ateńskich i przez Turków, tak wielkością, jak harmonijnym układem potężne sprawiają wrażenie.

Północne skrzydło Propileów łączy się z Pinakoteką, w której przechowywano arcydzieła malarzy ateńskich, południowe zaś z wysuniętem nieco ku zachodowi olbrzymiem podmurowaniem, na którem wznosi się mała świątyńka bogini zwycięstwa. Od strony wschodniej i zachodniej zdobią ją portyki, opierające się o prześliczne kolumny jońskie; całą budowę znamionuje dziwna lekkość i smak wytworny. Z świątyni tej cudowny też roztacza się widok na znaczną część Attyki, prawie całą zatokę sarońską i jej wyspy, jako też wybrzeża i góry Argolidy.

Jak wiadomo, było to jedną z właściwości starożytnych, iż z obrzędami religijnemi ściśle łączyli igrzyska i tym podobne zabawy szlachetne. To też i w obrębie akropolis, poświęconej wyłącznie czci bogów, znajdowały się dwa teatra, a mianowicie teatr Dyoniza i odeon Heroda.

Pierwszy z nich, nazwany tak z powodu, że przedstawienia dawano w nim na cześć tego bożka, jest jednym z najstarszych zabytków tego rodzaju. Wybudowano go w ten sposób, iż amfiteatr przeznaczony dla publiczności, opiera się o południowy stok akropolis. O wielkości jego daje wyobrażenie średnica, która wynosi 160 metrów i szerokość sceny, licząca 25 metrów. Przy tak wielkich rozmiarach 30.000 widzów z łatwością mogło się w nim pomieścić.

Stopnie, na których siedziała publiczność, pierwotnie urządzone były z drzewa; po r. 500 przed Chr. wybudowano je z kamienia pirejskiego, oprócz miejsc najbliższych sceny, które były z marmuru pentelickiego. Przeznaczono je dla wysokich dostojników i w ogóle ludzi zasłużonych i znakomitych.

Środkową część teatru zajmowała *orchestra* z ołtarzem Dyoniza, dalej zaś o półtora metra nad nią wznosiła się scena, która niegdyś opierała się o sześć posągów, przedstawiających bożka Sylena w postawie Atlasa, dźwigającego kulę ziemską. Prócz tego tak amfiteatr, jak scenę i *orchestrę* zdobiło mnóstwo rzeźb i posągów, z których dziś niestety już tylko nieliczne ślady pozostały.

Jakże dziwnego doznajemy wrażenia, patrząc na ten najstarszy z teatrów ateńskich, w którym po raz pierwszy przedstawiano arcydzieła Eschyla, Sofoklesa i Eurypidesa — na jeden z tych przybytków, w którym skupiało się życie artystyczne Hellady, już w starożytności tak wiele mające uroku dla wszystkich ludzi wykształconych!

Temu to wpływowi zawdzięczały Ateny, że pomimo utraty wolności politycznej nie przestały być jednem z najpotężniejszych ognisk cywilizacji ówczesnej. Przez długie wieki śpieszyła doń młodzież, nawet z dalekich krajów, chcąc zaczerpnąć wiedzy u filozofów ateńskich, z odległych krańców *imperium* rzymskiego przybywali podróżnicy, aby podziwiać nieprześcignione dotąd arcydzieła. A byli między innymi i tacy, którzy nie tylko zachwycali się tem miastem, w którem wszystko świadczyło o wysokiej oświacie i smaku wykwintnym. Niektórzy z nich zapragnęli trwale pozostawić ślady czci swojej i podziwu. Z cudzoziemców bowiem, zwiedzających Ateny, wiele było ludzi bogatych, lub nawet książąt i królów z dalekich krajów Azji i Afryki. Przybysze ci, choć obcego pochodzenia, jednak pełni zapału dla cywilizacji greckiej, obok wytwornych budowli z czasów Cymona i Peryklesa, wznosili nowe, niemniej wspaniałe, a mające po wszystkie wieki być wyrazem ich hołdu dla tego ogniska sztuki i literatury.

Szereg ich rozpoczyna król egipski Ptolomeusz II., który z początkiem III. w. przed Chr. wybudował w Atenach gimnazjum, od imienia swojego założyciela nazwane Ptolomaeon. Za jego przykładem poszedł niebawem Macedończyk Djogenes, zakładając inne z gimnazjów ateńskich, które również przybrało nazwę od imienia swojego dobroczyńcy. W wieku następnym król Pergamu Attalus I. wielką ilością posągów przyozdobił wschodnio-południową część akropolis i nowym ogrodem otoczył Akademję Platońską. Jego następca Eumenes II. wybudował przepyszny portyk obok teatru Dyoniza. Król syryjski Antyoch III. bardzo znacznie przyczynił się do budowy ogromnej i prześlicznej świątyni Jowisza Olimpijskiego, inny Syryjczyk Andronikus wzniósł swoim kosztem do dziś dnia nieźle zachowaną „Wieżę wiatrów", która właściwie była olbrzymim zegarem wodnym i słonecznym. Pomiędzy dobroczyńcami tego miasta, które nawet dla cudzoziemców posiadało taki urok niezwykły, znajdujemy także nazwiska Pompejusza, dwóch królów Kapadocji, Attala II., króla Pergamu i t. d.

(C. d. n.)

Aleksander Hirschberg

Owszem, powab idzie tu ręka w rękę z naturalnością: maniera czy szminka znajdują poklask tam tylko, gdzie umilkło poczucie dobrego smaku, zgłuszone chorobliwym fetyszyzmem.

Ale i w naturalność wciskają się nieraz dziwne sprawy.

Pamiętam, jak dziś, małą dziewczynkę, którą natura zdawała się niemiłosiernie upośledzić. Była też długo, długo Kopciuszkiem — ignorowana i upośledzana. Aż oto nagle — niemal „pewnego pięknego poranku" — z poczwarki brzydkiego dziecka wychylił się motyl dziewczyna, we wszystkie barwy tęczy strojny, powabny, uroczy. Nie mogę oprzeć się zdumieniu, ilekroć widzę tę śliczną kobietę, w otoczeniu wielbicieli, dobijających się o jej względy, chociaż niezbyt dawno jeszcze mówiono o niej niemal z politowaniem.

Jota w jotę podobne koleje przechodziła sztuka polska. W czasach dzieciństwa swego pogardzana, tułała się po klasztorach, gdzie ją niańczono, jak kto umiał. Byliśmy wówczas narodem przedewszystkiem rycerzy. Szlachcic polski umiał porządnie zamalować pohańca damascenką po łbie, ale jak z pohańcem obszedłby się niezawodnie z rodzonym bratem, gdyby ów brat wetknął mu pędzel do ręki. Nie było u nas zamiłowania do sztuki, ani szacunku dla niej. Królowie i magnaci zdobili obcymi „lanszaftami" swe apartamenta bodaj czy nie dla mody tylko; do poczciwych zaś dworków szlacheckich znajdowały dostęp jedynie obrazy świętych, o których wartości artystycznej świadczy już samo określenie — „bohomaz." Nawet naśladownictwo włoszczyzny w w. XVI. nie poprawiło tych stosunków i rzecz, sądzę, charakterystyczna, jeśli człowiek tak światły, jak Łukasz Górnicki, usprawiedliwiając się z powodu, iż w swoim na wzór „grofa Balcera Kastygliona" osnutym „Dworzaninie" odstąpił co do niektórych punktów od pierwowzoru powiada między innemi: „Wspomnę też tu i to, żem nie naznaczył dworzaninowi, aby malować umiał, bo mi się to widzi rzecz mało potrzebna, a też naszym Polakom, którzy *delicatum palatum* niedawno mieć poczęli, nie szło by to w smak..."

Owem „*delicatum palatum*" (delikatny smak) w rzeczach artystycznych nasiąkali Polacy bardzo powolnie; we wieku XVII. nie mieli na to czasu z powodu wojen, pod Sasami zaś muzę wygnał Bachus i sztuka polska naprawdę kiełkować poczęła dopiero pod bardziej nieszczęśliwym, niż występnym Stanisławem Augustem, który w dziejach państwa należycie zorganizowanego i ubezpieczonego byłby niezawodnie stworzył jedną z najświetniejszych kart rozwoju.

Kiedy szablę z rąk nam wytrącono, dłoń zakuta w obroże nie wahała się już ująć pędzla i dłuta. Ideały są nietylko okrasą życia wybrańcom fortuny, lecz pociechą i pokrzepieniem nieszczęśliwych. Z chwilą rozpaczy zwróciły się oczy narodu tem goręcej ku szczytnym dziedzinom ducha, kędy żadna przemoc wtargnąć nie zdoła. Najprzód zabrzmiała potężna pieśń wieszczów, a gdy dźwięk jej cichnął, słabnął, rozpłynął się w akordach — stanęła przed niewolnikami urągającymi niewoli — sztuka, jako słup płomienny, aby tułaczy naród wieść do Ziemi Obiecanej.

I oto kopciuszek tak długo wzgardliwie postponowany, zakwitł cudowną urodą, a świat cały chyli się dziś przed nim z uwielbieniem.

Nie idzie tu zresztą o afekta, z nich samych bowiem — co tu obwijać w bawełnę? — nikomu jeszcze nic nie przyszło. Ale poza adoracją kryje się jeszcze coś nierównie ważniejszego: zwycięstwo ducha. Bądźmy jeno cierpliwi i roztropni; nie trwożmy się zbytnio przemocą materjalną; jak pod huraganu ciosem padają dęby, tak ona zawsze padała, ilekroć zapragnął duch dziejów, duch rozumu i sprawiedliwości...

Ów duch święcący dziś u nas tryumfy w dziedzinie ideałów — zapragnie kiedyś nadać im kształty rzeczywiste. Nie po to przecie gwiazdy wschodzą, aby gasnąć miały — i nie po to zeszła gwiazda, której złote promienie unoszą się nad pałacem sztuki na naszej Wystawie.

O samym pałacu pisaliśmy już tak wyczerpująco, że zbyteczna cokolwiek dodawać. Zajrzyjmy raczej do wnętrza pięknej budowy; nie prędko oderwie się oko i uwaga od nagromadzonych tu skarbów.

Mają one wykazać nietylko świetny stan sztuki u nas w chwili obecnej, lecz także wszystkie stadja jej rozwoju. Dlatego utworzono dwa działy: współczesny i retrospektywny. Z natury rzeczy wynika, że pierwszy jest nierównie bogatszy. Nadto pomieszczono w pałacu dział starożytności, który ze sztuką bądź co bądź w nie zaprzeczonym pozostaje związku.

Turniket w westybulu zachrzęściał — wchodzimy do wielkiej sali, obitej draperją koloru bordeaux i dywanami ze składu Krzysztofowicza. Doznajemy w pierwszej chwili wrażenia niepokoju; widok mnóstwa płócien i rzeźb chwyta nas formalnie za oczy. Zwolna dopiero, oswoiwszy się trochę, przychodzi widz do przekonania, że ostatecznie od tego, czy owego punktu raz zacząć potrzeba, a zacząwszy, iść za porządkiem dalej. Najprostszy to i najracjonalniejszy system; podział na kategorje *a priori* byłby zbyt ambarasowny, wytwarza się on zresztą sam z siebie, drogą refleksji, gdy obserwacja całym owładnęła już materjałem.

Nie mając pretensji do naukowego wykładu o sztuce polskiej, ofiarujemy się czytelnikom jedynie za cicerona, w nadziei, że i ta skromna rola nie pozostanie bez pożytku. (C. d. n.)

Wylewy.

Wskutek ostatnich deszczów podniósł się stan wody w Wiśle pod Krakowem w czwartek o 15 ctm. i doszedł z 2·15 m. nad 0 do 2·30 metrów nad 0. W nocy wszakże woda opadła i stan jej w piątek rano wynosił ponownie 2·15 m. nad 0. Z góry rzeki nie było wczoraj żadnych niepokojących wieści o przybieraniu wody. Zewsząd, dokąd się w poniedziałek wdarła, woda ustąpiła i zaczyna przeważać otucha, że nieszczęście ostatniego wylewu da się powetować i że z każdym dniem zmniejsza się prawdopodobieństwo ponownego wylewu. Szkody, ostatnim wylewem zrządzone, są bez porównania mniejsze od klęsk z r. 1884.

Z nad Dunajca donoszą: Brzesna 19. czerwca. Dnia 16. bm. koło godziny 7. z r. na we wsi Brzesna, powiecie nowosądeckim, dziki potok, Brześnianką zwany, tak gwałtownie wezbrał, iż w przeciągu kilku godzin, przerywając wały, zalał całe po obydwóch stronach znajdujące się grunta, niszcząc i zasypując kamieniami tegoroczne zasiewy ozime i jare. Piękne spodziewane plony, majątek w urodzajnej glebie, w jednej chwili zostały zniszczone, a szkody nawet na razie nie dadzą się obliczyć. Potok zniszczył również przerwaniem grobli piękny staw zarybiony, jakoteż uszkodził stajnię murowaną, z której zaledwo 100 sztuk krów zdołano uratować, albowiem podmulone mury groziły zawaleniem budynku. Majątek Brzesna, należący do małoletniego hr. Adama Stadnickiego, wzorowo zagospodarowany przez dzierżawców, niejednokrotnie był narażony przez dziki potok na katastrofy; pomimo starań jednak regulacji dotąd nie przeprowadzono.

Czchów 20. czerwca. D. 15. i 16. czerwca deszcz przez dwa dni lał tu strumieniami, wody rzek podniosły się do niebywałej wysokości i dolina nad Dunajcem, począwszy od wsi Witowice aż do miasta Zakliczyna, to jest na przestrzeni 15 kilometrów, stała się jednem jeziorem. Klęska ta jest tem dotkliwszą, ponieważ na przestrzeni powyższej mieszkają prawie sami dzierżawcy; głównie zalanemi zostały wsie: Tropie, Będziszyna, Drużków, Jurków Filipowice, Biskupice, Domasławice, Chażewice i Wesołów.

Dyrekcja kolei państwowych doniosła: Z powodu uszkodzenia mostu między stacjami Czudcem i Strzyżowem nad Wisłokiem na szlaku Jasło-Rzeszów został ruch towarowy na czas nieokreślony wstrzymany. Ruch osobowy, pakunkowy, pospiesznych przesyłek i pocztowych, podtrzymuje się przez przesiadanie i przenoszenie przez miejsca uszkodzone.

Z północnej kolei donoszą, iż ruch osobowy na przestrzeni Wadowice-Kalwarja został napowrót podjęty.

Komisarz stacji klimatycznej w Zakopanem zawiadamia, iż do Zakopanego z Chabówki komunikacja jest zupełnie wolną. Most uszkodzony został już naprawiony.

Z powiatu łańcuckiego donoszą: W Białobrzegach dnia 18. bm. woda z Wisłoka zalała wszystkie pola niżej leżące i zniszczyła plony ze szczętem. Gospodarze, mający grunta nad rzeką, są w rozpaczy, bo ich czeka znów nędza na rok przyszły.

Według ustaw, celem odpisania podatków, poszkodowani winni do ośmiu dni wnosić na ręce starostw podania o doznanych szkodach powodziowych. Zaniedbanie tego terminu pozbawi ich dobrodziejstwa odpisu.

Z Buska piszą: Klęska powodzi, podobna do zeszłorocznej, zniszczyła prawie połowę powiatu naszego. Wezbrane fale Dunajca zalały zupełnie plony w gminach: Charzewicach, Filipowicach, Wesołowie, Zakliczynie, Lustawicach i Roztoku. Przysiołek Brzezinki ad Szczurowa, od 4 lat corocznie klęską powodzi dotknięty, uległ i obecnie zniszczeniu. Ludność, rozgoryczoną klęskami, zaczyna opanowywać prąd emigracyjny. Władze udały się do sfer kompetentnych o bezzwłoczną pomoc.

Z Przemyskiego pod datą d. 19. bm. piszą: Nie tak wielka przestrzeń dzieli nas od stolicy kraju, a jednak, zdaje się nie wiecie, jak straszne dnie trwogi przeżyliśmy tutaj nad Sanem i jak znaczne klęski i straty opatrzność na nas zesłała. W dniach 17. i 18. bm. wezbrane wody Sanu i Wiaru zalały nas, podobnie, jak w roku przeszłym. Stan wody poniżej Przemyśla był o wiele wyższym z powodu dopływu rzeki Wiaru. Wsie, jak Hureczko, Hurko, Medyka, Chałupki Medyckie, Torki, Poździacz itd. poniosły wielkie straty, tem dotkliwsze, żeśmy już w przeszłym roku byli zalani. Rok rocznie prawie jesteśmy niszczeni często powtarzającemi się wylewami.

Z Knihynicz donoszą dnia 19. bm.: Dziś o godzinie 3. po południu nawiedziła okolicę tutejszą straszna burza z gradem. Z początku przez kilka minut lał nadzwyczaj silny deszcz, a po kilku minutach zaczął sypać grad wielkości orzechów laskowych i padał bez przerwy 25 minut. Obecnie straszny widok przedstawia się ludzkiemu oku, wszystko zniszczone, pokryte grubą warstwą gradu. Jakie szkody burza ta wyrządziła w polu, dopiero po ustaniu jeszcze padającego deszczu da się zobaczyć.

Z Chrzanowa donoszą: Okolice nadwiślańskie ucierpiały więcej od tegorocznej klęski z powodu wylewów Wisły, aniżeli w roku 1884. Zalane wsie, jak Bobrek, Groniec, Ostopole, Gorrów, Jankwice, Żarki, Chętków, Rozkochów, Zsiedła i Podłęże poniosły olbrzymie straty. Wisła zalała około 2000 morgów pola ornego, około 1000 morgów łąk, a 500 morgów pastwisk. Pod falami wody zniszczało 200 budynków z całym dobytkiem. Wszędzie władze pozawiązywały komitety ratunkowe.

Tarnów 21. czerwca. Wylew Dunajca ogromny. Plony we wsiach: Wróblowicach, Mikołajewicach, Zyblitowskiej Górze, Ostrowie, Wierzchlawicach, Komorowie, Rudce i Bobrownikach zupełnie zniszczone. Głód zagraża. W niektórych miejscach ludzie siedzą jeszcze na dachach

Piękne „różności".

Jeden z uczestników wiedeńskich otwarcia wystawy naszej, feljetonista *Neues Wiener Tagblattu*, Fr. Stern, zamieścił świeżo w tem piśmie obszerny opis swej wycieczki do Krakowa i Lwowa. Opis to dla nas bardzo przychylny i żałujemy, że skutkiem braku miejsca nie możemy podać go w dosłownem brzmieniu. Poprzestaniemy tedy na zaznaczeniu, że Lwów w ogóle zrobił na publicyście niemieckim wielce korzystne wrażenie — z wyjątkiem... wieży ratuszowej, którą trafnie nazywa „kominem gigantycznym", odcinającym się w panoramie dość niefortunnie od malowniczego obrazu kopuł i wież rozlicznych. Nie możemy natomiast — choćby tylko powodowani szczerą sympatją dla filantropijnej cechy zakładu, jaką posiada „Przytulisko brata Alberta" — pominąć słów, wypowiedzianych przez feljetonistę wiedeńskiego o tej szlachetnej instytucji w Krakowie i Lwowie.

„Po zakładach książęcych — pisze on, mając na myśli fundacje krakowskie Lubomirskich, Helcla, park Jordana i t. d., co wszystko zwidził i obejrzał i dla czego nie ma w swem sprawozdaniu dość słów pochwał — popatrzmy teraz na jedno jeszcze, co wcale nie jest książęce. Takie to biedne, ach! takie biedne, a jednak ono nie może nawet być bogatszem! Instytutem ono nie jest — natomiast dziełem miłosierdzia pobożnego, dziełem wzruszająco serdecznej donkiszoterji. Nieprawdą jest bowiem, że ten wspaniały bohater z La Manszy był warjatem — nie rozumiał go jedynie „grubowłóknisty" świat ówczesny. Lecz w tym zakątku Europy, o którym tu mówimy, mają nerwy delikatne i czucie tkliwe. Tam nie wyśmiewają donkiszota, tam czczą go, a wysoka władza przymyka oba oczy, rada, aby to szło czem raz lepiej.

Cała Galicja zna brata Alberta. Czy znają go tak dobrze w całej Austrji, wątpię, a jednak powinienby być znanym, jak mało kto, rzecz zaś, którą ten człowiek z zaparciem siebie reprezentuje, powinniby z bliska oglądać nasi rycerze humanitarności i socjologowie.

Brat Albert przyzwyczaja włóczęgów do pracy i nastręcza zarobek indywiduom bez pracy. Tu przytacza autor znane u nas szczegóły o lwowskiem „Przytulisku", kończąc uwagą, że od roku, dzięki działalności brata Alberta, liczba kar policyjnych w naszem mieście o 40% się zmniejszyła. Z kolei pisze o dwu przytuliskach krakowskich — męskiem i żeńskiem następująco:

„W Krakowie ma brat Albert dwa „domy" do dyspozycji, dla mężczyzn i kobiet. Domy? Są to ubogie, mizerne chałupy, z krzywemi dachami, ośle-płemi oknami i wypaczonemi drzwiami. A mimo to brat Albert z troską ubolewa, że „fasady" tych domostw są za... piękne. Nędzarze nie wstępują chętnie w progi okazałego budynku. Gdyby we wnętrzu znalazł tam przyzwoite łóżka, jakie z dumą pokazywać zwykli przybyszowi w naszych schroniskach, to z pewnością żaden z nich nie przyszedłby tam po raz drugi. Biegące w kółko prycze w niskiej, sklepionej sypialni, prymitywność we wszystkich urządzeniach ubogo wyglądającej chałupy, oto, co ich tu pociąga, a brak wszelkiego przymusu ufnością napawa. Nie mają dozorcy, któryby stał nad nimi, „brat", przydzielający im robotę, jest — a raczej był — takim samym nędzarzem, jak oni i odczuwają tutaj pewną swojskość, której przedtem nie zaznawali nigdy.

W niskiej, wapnem pobielonej izdebce na lewo, mieszka brat Albert. Krucyfiks czernieje na skromnym stoliku, skromne posłanie i dwa krzesła, sklecone w temże domostwie, stanowią całe umeblowanie izby. Sam brat Albert jest interesującem zjawiskiem: smukły mężczyzna o głowie artysty. Krótka, szronem przyprószona broda, gęste, krótko ostrzyżone włosy na głowie, łagodny, jakby bolesny wyraz oblicza, okulary na pięknie zarysowującym się nosie, — wszystko to nie wygląda na „mnicha", którego każe oczekiwać szata jego i nazwisko. Nie jest też kapłanem, a „zakon" jego rządzi się własnemi, przezeń nadanemi statutami. Przed laty był malarzem i nosił znane nazwisko polskiego pejzażysty Chmielowskiego. Z puharu życia pił pełnym haustem — jak się ta przemiana dokonała jednak, nie umiano mi tego opowiedzieć. Faktem jest, że Chmielowski dla formy przyłączył się do „tercjarzy św. Franciszka", którzy, jak wiadomo, nie mają obowiązków klasztornych, mimo to wszelakoż pozostał samodzielnym i rozpoczął swe dzieło szczerej miłości bliźniego. Ubranie jego, jak również jego „braci", przeważnie pupilów przedtem, którzy przy nim pozostali, składa się z szarego habitu z grubej wełny, podtrzymywanego w biodrach szerokim pasem skórzanym i sandałów z drzewa. Pożywienie stanowią dlań artykuły wegetarjańskie, jakie i frekwentanci przytuliska otrzymują. Na opędzenie potrzeb zakładu służą dochody z pracy rąk mieszkańców tego domostwa. Obecnie wyrabiają oni meble z giętego drzewa, które stale zakupuje po umówionej cenie pewien fabrykant w Bielsku. Cokolwiek innego sporządzą w przytulisku, to zakupują żydzi z pobliskiego Kaźmierza. Wszystko to pokrywa wydatki skromnego wiktu i płac dla nędzarzy robotników. Przytulisko żeńskie dostarcza znów odzienia dla „braci" i trudni się kuchnią. „Włóczęgi" żeńskie są liczebnie rzadsze, za to częściej zdarzają się tutaj opuszczone, wynędzniałe wdowy bez dachu. „Siostry" należały pono wszystkie przedtem do klasy służebnej, dziwnie mile uderza też w ich powierzchowności skromność, słodycz i łagodność iście macierzyńska. Miłość bliźniego wyciska zda się na tych istotach swoje piętno właściwe..."

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 24. czerwca.

Wycieczka członków Towarzystwa mleczarskiego z Wiednia na wystawę krajową we Lwowie.

O godz. 7. rano próba ćwiczeń drugiego zlotu „Sokoła" na boisku.

O godz. 12. obiad, dany przez prezesa wystawy ks. Sapiehę dla włościańskich wystawców.

O godz. 4. popoł. uroczyste rozdanie nagród na wystawie bydła.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki. Gościnny występ p. Aleksandra Myszugi. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Na placu wystawy w sali koncertowej: „Kruczek mecenasa", komedja w 4 aktach J. K. Zielińskiego.

Wiadomości osobiste. Prof. Piotr Chmielowski w przejeździe do Zakopanego zatrzymał się w Krakowie.

Kalendarz. Niedziela (24.): Jana Chrzciciela. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza:

Erazm Jerzmanowski, Anna Jerzmanowska, dr. Wincenty Żółnowski, Mis... (nieczytelna), P. Jaworski z Nowego Jorku, Adam Szwajkart z Chicago, profesor Dunikowski, P. Baracz, Ignacy Kurniewicz po jednej koronie, razem 9 koron. — Dominik Bołos Antoniewicz z domownikami 10 koron.

Z Tow. wzaj. pom. uczestników powstania w roku 1863. Dowiadujemy się, że pani Anna Jerzmanowska i dr. Wincenty Żółnowski, przystępując do Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w roku 1863/4, z wkładkami rocznemi 100 i 50 zł., złożyli jednocześnie na cele tegoż Towarzystwa, na ręce p. Kurniewicza, jako datki jednorazowe, kwoty 100 i 50 zł., razem 150 zł. — P. Adam Szwajkart przystąpił także do tegoż Towarzystwa z wkładką roczną 25 zł.

Prezydent kolei państwowych, dr. Leon Biliński, wyjechał z Wiednia do Galicji wczoraj d. 23. bm. w towarzystwie radcy jen. dyr. dra Kniaziołuckiego, w podróż inspekcyjną, która trwać będzie włącznie aż do 14. lipca i obejmie niemal wszystkie szlaki kolei państwowych w kraju naszym. Prezydent dr. Biliński przy tej sposobności będzie obecny przy uroczystem otwarciu dyrekcji ruchu w Stanisławowie i zabawi dni kilka we Lwowie, celem zwidzenia wystawy krajowej.

Nędza dorożkarska. Coraz widoczniejszem się staje, że policja nie ma żadnego sposobu na poskromienie lwowskich automedonów. Arogancja ich przechodzi wszelkie granice, a wspomnienie o żażaleniu się przed policją, wywołuje na usta dorożkarza ironiczny uśmiech i epitety, z jakich nie ma się co chlubić władza, będąca gdzieindziej — nie we Lwowie — postrachem publicznych woźniców. Znowu fakt świeży. Doktor pewien, potrzebujący wczoraj pojechać do chorego o godz. wpół do 5. rano, wezwał do jazdy dorożkarza w rynku stojącego. Z liczby trzech tamże obecnych dwu odmówiło jazdy wręcz, trzeci zaś (nr. 56) zapytany, czy wolny, odpowiedział, że tak, ale gdy mu wspomniany pasażer nie chciał się przed ruszeniem z miejsca wylegitymować, gdzie jedzie, nie ruszył się i zapowiedział kategorycznie, że nie pojedzie — bo mu się nie chce! — i istotnie nie pojechał. Możeby policja zechciała wystosować jeszcze jedno rozporządzenie, któreby zmusiło dorożkarzy do posłuszeństwa dla istniejących obecnie na papierze tylko rozporządzeń.

Kondolencje do kapituły katedralnej w Krakowie, z powodu śmierci ks. kardynała Dunajewskiego ciągle nadchodzą jeszcze. Ks. kardynał Schlauch z Buda-Pesztu przesłał depeszę: „Ze smutkiem dowiedziałem się o śmierci Najdostojniejszego Arcypasterza, zarazem kardynała św. rzymskiego Kościoła, a składając wyrazy współczucia bolejącej kapitule i klerowi, błagam Boga, ażeby jak najrychlej raczył dać djecezji najlepszego pasterza." — Wyrazy współczucia przysłała kapituła sandomierska, kapituła przemyska obrządku łacińskiego. Magistrat m. Przemyśla, Czytelnia polska w Czerniowcach.

Następca ś. p. kard. Dunajewskiego. Z Krakowa donoszą pod dniem 21. bm. do *N. fr. Presse*, co następuje: „Tutejsze koła wpływowe zamierzają dołożyć wszelkich starań, by tron biskupi nie długo pozostał osierocony. Podobno wielkie szanse do zajęcia go ma biskup tarnowski, ks. Łobos. Tutejsza partja stańczykowska proteguje jednak prałata hr. Potulickiego z Ołomuńca". Z naszej strony dodajemy, że w pewnych sferach wymieniają także nazwisko posła do rady państwa, prałata ks. Chotkowskiego.

Promocja. P. Szczepan Switalski, rodem z Przeworska, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Na dotkniętych klęską powodzi w Galicji i na Szląsku przeznaczył cesarz 10.000 zł.

Arcybiskup warszawski ks. Chościan Popiel ma — według tamtejszych pism — otrzymać wkrótce biret kardynalski.

Zmiany personalne w armji. Wedle wydanego świeżo „Dziennika rozporządzeń dla armji" — zamianowany został dotychczasowy szef oddziału kolejowego w ministerstwie wojny, jenerał-major Guttenberg, zastępcą szefa sztabu jeneralnego, a miejsce jego zajmie pułkownik Naswetter z jeneralnego sztabu. Dotychczasowy zastępca szefa sztabu jeneralnego, fmp. Emanuel Merta, mianowany został, w miejsce ks. Croy, komendantem IX. korpusu i jenerałem komenderującym Josefstadu.

W Krynicy do dnia 11. bm. bawiło ogółem 532 osób.

Odznaczenie. Na wystawie środków spożywczych we Wiedniu przyznano firmie lwowskiej Zygmunta Rukera medal srebrny za znakomite wyroby, mianowicie za rozmaitego rodzaju konserwy itd., wprowadzone w armji austrjackiej od lat przeszło dwudziestu.

Wyścigi krakowskie rozpoczynają się w niedzielę 24. bm. i trwać będą przez dni 5, mianowicie 24., 26., 28., 29. i 30. czerwca br. Pierwsze 4 dni są poświęcone wyścigom międzynarodowym — ostatni dżentelmańskim gonitwom. Mianowania do wszystkich biegów są już zamknięte i — jak donoszą z Krakowa — wypadły nadspodziewanie dobrze. „Nagroda dyrekcji" otrzymała 63 podpisów, „wielka nagroda Krakowa", która będzie się rozgrywała dnia 28. czerwca, 53 podpisy, a „Handicap tatrzański" 32. Również do biegów, przeznaczonych specjalnie dla koni galicyjskich, zgłoszono znacznie więcej podpisów, niż w roku zeszłym. Międzynarodowy charakter wyścigów jest utrzymany przez udział koni węgierskich, austrjackich i niemieckich.

Obecnie przybyło już do Krakowa przeszło 100 koni, które odbywają na torze próbne galopy. Stajnie galicyjskie stawiły się w komplecie. Będą zatem biegały konie: hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, hr. Stanisława Siemieńskiego, p. Feliksa Scazighiny, p. Władysława Schindlera, p. Witolda Postruskiego, p. Józefa Krzysztofowicza, podporucznika Strzygowskiego, por. hr. Lasockiego, rotm. Brzozowskiego, rotm. Micewskiego, p. Korytowskiego, por. Kozickiego, rotm. hr. Koziebrodzkiego, rotm. hr. Romera, p. Rodakowskiego i por. Bzowskiego. Z hodowców austrjackich i węgierskich zapowiedzieli swój udział: hrabiowie: Apponyi, Fürstenberg, Rudolf i Zdenko Kinscy, Festetics, Schönborn, ks. Auersperg, baronowie Springer, Uechtritz, i w. i.; z Niemiec przybędą konie ks. Fürstenberga i może stadniny rządowej w Graditz Z Królestwa Polskiego tylko hr. Józef Potocki zapowiedział udział swej klaczy „Satanella".

Ułaskawiony przed śmiercią. Typograf Fr. Duda, skazany w procesie omladinistów na 18 miesięcy więzienia, został ułaskawiony z powodu, iż zachorował ciężko na tuberkulozę. Ułaskawiony, w drodze do szpitala pilzneńskiego, umarł na rękach swej matki.

Cztery najdłuższe dni w b. roku, wynoszące 16 godzin 19 minut, kończą się z dniem dzisiejszym i od jutra znowu nieznacznie, minutami, rozpocznie dnia ubywać, a przybywać nocy.

Młodziutki król hiszpański zmienił w tych dniach głównego kierownika swoich, rozpoczętych od niedawna studjów. Ze stanowiska tego ustąpił jenerał Sanchez — jak zapewniają — w skutek obłożnej choroby, a miejsce głównego instruktora studjów Alfonsa XIII. objął pułkownik artylerji, Don Jouan Loriga y Herrera Davilla. Młodziutki król rozpoczął niedawno także i naukę jazdy konnej, odbywając lekcje w koszarach kawalerji („Cabellerizas). Dosiada on małego konika, którego podarowano królowej-rejentce w Burgos, gdy odwidzała rannych z pamiętnej katastrofy.

Morderstwo miljonerki. Z Rzymu donoszą, że anarchiści: Basili, zegarmistrz, i Nunez, zamordowali panią Giovanelli i zrabowali jej pół miljona lirów. Zeznają oni, że pieniądze rozesłali różnym komitetom europejskim.

Stypendjum pokoju. Z Paryża donoszą, że na odbytej świeżo radzie ministrów oświadczył minister oświaty, iż za pośrednictwem hrabiny Montebello podziękował damom ruskim za przesłaną przez nie sumę 18.000 franków, celem ustanowienia w jednem z kobiecych liceów tamtejszych „stypendjum pokoju". Rosja brata się więc z Francją, jak i gdzie może.

Wystawa teatralno-muzyczna w Medjolanie. Sekcja teatralna, mieszcząca się w dwóch wielkich skrzydłach teatru Pompejańskiego (który — nawiasem mówiąc — jest najpiękniejszym budynkiem na całej wystawie), stanowi jedną z najciekawszych, przez wzgląd na odrodzenie opery włoskiej, znaczenie jej i wpływ na losy opery w całej Europie. Rozumie się — pod względem bogactw materjału z dziedziny teatralno-operowej, pierwsze miejsce zajmują Ricordi i Sonzogno, przedstawiciele dwóch skrajnych prądów w operze włoskiej. Ricordi wystawił wielką ilość partycyj w rękopisach najsłynniejszych mistrzów dawniejszych i nowszych czasów, oraz zbytkowne egzemplarze swoich wydawnictw. Prócz tego, urządził on kilka kompletnych scen z dekoracjami i figurami z wielu oper, wszystko naturalnej wielkości, jak np.: „Esmeralda", „Gioconda", „Otello", „Falstaff", „Walkyrje" itd., oraz wielką moc miniaturowych reprodukcyj scen z dekoracjami z najbardziej znanych oper. Wszystko to przedstawia wielki interes dla dyrektorów teatralnych i reżyserów.

Toż samo prawie uczynił Sonzogno, lecz z tą różnicą, że grupa jego wzbudzi większe jeszcze zainteresowanie przez wzgląd na rolę, jaką wydawca ten odegrał w rozwoju szkoły młodo-włoskiej, i podboje, jakich szkoła ta dokonała w całej Europie.

Profesor Carlo z instytutu muzycznego pokrył jedną wielką ścianę rysunkami kostjumów teatralnych i masek charakterystycznych; wszystko to wykonane z największą ścisłością historyczną i etnograficzną. Profesor Carlo jest rysownikiem teatru La Scala, mistrzem w swojej sztuce. Wszystkie teatry włoskie nadesłały minjaturowe kopje sali widzów, scen, maszyneryj, oraz dekoracyj; modele te zrobione są z gipsu, lub drzewa.

W końcu poważne miejsce zajmuje wielka moc akcesorjów teatralnych i wszystkiego, co ma związek z aparatem teatralnym, a więc: różnych systemów piece do ogrzewania teatrów, lampy bezpieczeństwa, rampy, wzory maszyneryj, kurtyn żelaznych, jak również kostjumy teatralne, klejnoty, obuwie, szminki itd.

W teatrze Pompejańskim odbywają się co wieczór koncerty bądź z programem poważnym, bądź z lżejszym, lub też przedstawienia, urozmaicone *à la Tingle-tangle*. Obecnie prowadzone są energicznie próby z pierwszej próby Leoncavalla na polu symfonicznem, a mianowicie z jego poematu symfonicznego pt. „Seraphitus-Seraphita".

Nowy fortepian. Zawiązało się we Wiedniu „Towarzystwo rozszerzania fortepianów z klawiaturą „Janko"", które dotąd budował tutaj Kołykiewicz, a które od kilku lat zostały znacznie ulepszone. Mają trzy rejestry klawiszów jeden nad drugim, tak, że można brać na nich frazy, na zwykłych fortepianach niemożliwe. Nauka jest łatwą, a dla kompozytorów nowe sposoby wydobywania efektów. Profesor Schmidt przepowiada temu wynalazkowi piękną przyszłość.

Z laboratorjum fryzjerów paryskich. Włosy blond przez czas pewien stanowiły w Paryżu — artykuł mody. Każda szanująca się elegantka, bez względu, jakim kolorem włosów obdarzyła ją natura, musiała być blondynką. Od czegoż są fryzjerzy i eliksiry? Potem przyszedł okres włosów rudych, wreszcie — miedzianych; obecnie Paryżanki powracają znowu do przyrodzonych barw głowy. Farbowanie włosów uznano za niepraktyczne: zrozumiano wreszcie, że pomimo najsztuczniejszych kosmetyków płeć brunetki nie nadaje się do złocistych splotów. również jak miedziane włosy nie pasują do koloru skóry blondynki. Zaniechano więc barw sztucznych, lecz, że Paryżanki samą naturą nigdy zadowolić się nie chcą, więc i teraz, choć włosów już nie farbują, natomiast sztucznie nadają im odbłyski metaliczne, czerwonożółte, przypominające skórę dzikich zwierząt. Fryzjerzy, którzy potrafią nadać włosom podobne refleksy, są poprostu w oblężeniu. Dawniej, za czasów Balzaca, największem powodzeniem cieszyły się włosy *blond cendre*; bohaterki jego powieści takie miewały sploty; dziś kolor ten jest, wyrażając się językiem giełdowym, „w zupełnem zaniedbaniu". Na rynku piękności mają popyt włosy blond z odcieniem złotawym i czarne, jak kruk. Szatynki są poszkodowane, lecz zapewne i na nie przyjdzie niebawem moda.

Zabawa w pałacu p. namiestnika, która odbyła się onegdaj, zapisze się na długo w pamięci obecnych. Świetną tę, a nader miłą chwilę, okraszały piękne panie, które istotnie tworzyły przepyszny wianek. U progu oczekiwał zaproszonych p. namiestnik hr. Badeni, w salonie zaś witała ich hr. Badeniowa i urocza córka gospodarstwa. Dłuższą rozmową zaszczyciła pani namiestnikowa pp. hr. Hohenwartha, Riegera, Coroniniego, Ziemiałkowskiego, Chlumecky'ego, Beera i Abrahamowicza, którzy też stali się środkowym punktem całej zabawy.

Przyjęcie było, jak zwykle, świetne — w czasie zabawy grała kapela 30. pp., pod osobistem kierownictwem p. Rolla.

Za duszę śp. kard. Dunajewskiego odbędzie się w kościele OO. Jezuitów w sobotę, dnia 23. bm. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne.

Nr. 14. tramwaju elektrycznego, jadąc wczoraj wieczór ulicą Sapiehy, nie miał oświeconej latarni, ani z przodu, ani z tyłu. Policja pociągnęła służbę tramwaju do odpowiedzialności, ale swoją drogą, powinna w pierwszym rzędzie odpowiadać dyrekcja za takie karygodne niedbalstwo, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu.

Dyrekcja gimnazjum Franciszka Józefa donosi, że na mocy polecenia rady szkolnej krajowej wyjątkowo rok szkolny 1893/4 dnia 12. lipca zakończony zostanie.

Z tego powodu odbędą się wpisy do I. klasy dnia 12. lipca od godz. 10—12 i od godz. 3—5; egzamin zaś wstępny rozpocznie się dnia 13. lipca o godzinie 8 z rana.

Pożegnanie. W czwartek 21. bm. żegnało grono urzędników prokuratorji skarbu ustępującego dra Wincentego Bałabana, który, występując z urzędu, otwiera w tych dniach kancelarję adwokacką we Lwowie. Przeszło 30 uczestników zebrało się w sali Towarzystwa strzeleckiego, gdzie podczas skromnej uczty wygłoszono kilka toastów, między innemi pp.: Ruebenbauer, Łuczkiewicz, Jaworski, Orski (wierszem), Waygart i i., a wszystkie te mowy, płynące z serca przemawiających, świadczyły aż nadto wymownie, jaką sympatją, poważaniem i miłością cieszył się solenizant tak u swych starszych, jak i młodszych kolegów. Dr. Bałaban, w odpowiedzi na to przemówienia, podniósł tradycyjne koleżeństwo, w prokuratorji skarbu oddawna się przechowujące. Późno po północy rozeszli się uczestnicy zebrania, życząc swemu byłemu koledze — a obecnie mecenasowi — „szczęść Boże w nowym zawodzie".

Elektryka... zamarzła wczoraj w okolicy placu wystawy. Ośm wagonów stanęło sobie najspokojniej i ani rusz — ani naprzód, ani w tył. Pokazało się, że prądu zabrakło na centralnej stacji. Wagony na przybycie prądu czekały prawie do wpół do dwunastej w nocy, poczem nareszcie pojechały do miasta.

Kradzież. Na ul. Sobieszczyzna okradziono minionej nocy nauczyciela ludowego szkół lwowskich p. J. Hanuszewskiego, i to literalnie ze wszystkiego tak, że nie mógł nawet pójść do szkoły. Można sobie wyobrazić położenie biedaka, mającego w dodatku od 15 miesięcy chorą żonę i 5 drobnych dzieci.

Wystawa robót i rysunków uczennic, uczęszczających do zakładu wychowawczego p. Amalji d'Endel ul. Akademicka l. 11, otwartą będzie dla publiczności w niedzielę d. 24. bm. od godz. 10. rano do 5. po południu.

Kronika brukowa. Za dręczenie zwierząt skazano na grzywnę 50 ct. Klemensa Kmiecia, parobka, pozostającego w służbie u p. Leona Słomy.

Niewiadomy sprawca dostał się minionej nocy przez dymnik na strych domu przy ulicy Zamarsty-

nowskiej l. 17 i skradł stamtąd 3 prześcieradła cienkie, 1 grube, 2 prześcieradła pod kołdrę, 1 poszewkę haczkowaną białą, 2 koszule damskie z haftem, 1 męską nocną i kilka drobniejszych sztuk bielizny. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów dochodzi do 40 zł.

Przyaresztowano Andrucha Hukałę, parobka u hr. Łosia w Domażyrze, za stłuczenie szyby w oknie wystawowem sklepu Fr. Złotnickiego przy ulicy Jagiellońskiej i potłuczenie przyrządów, tam się znajdujących. Hukało stał przed sklepem z wozem i końmi, gdy konie, czemś widocznie przestraszone, nagle cofnęły się wstecz i — skręciwszy następnie w bok — uderzyły dyszlem w szybę. Szkoda, przez to wyrządzona, wynosi około 100 zł.

Korespondencja redakcji. *Odrowąż w Krośnic*: Niemożliwe ze względów cenzuralnych, jak niemniej ze względu na stosunek Królestwa do wystawy krajowej. Przepraszamy za spóźnioną odpowiedź. Wystawa absorbuje nam mnóstwo czasu.

Pan Paweł K. w Stryju: Radzimy Panu szczerze zrezygnować na razie z pisania wierszy, a tem pilniej — mówimy to bez przekąsu — przykładać się do studjów. Oszczędzi Pan sobie nieprzyjemnych rozczarowań, a talent, którego odbłyski niezawodnie zdobią nadesłany nam wierszyk, zyska tem silniejszą podstawę rozwoju.

Z Wystawy.

Lwów 22. czerwca.

Premjowanie bydła rogatego.

Jury przyznało nagrody następującym wystawcom bydła rogatego:

Rasa pełnej krwi Simmethal: Za kolekcje: Nagrodę honorową obu kraj. Towarzystw gospodarskich. p. Aleksander Hulimka z Mycowa. Dyplom honorowy państwowy p. Kazimierz Wiktor z Zarszyna. Medal złoty dyrekcji wystawy p. Róża hr. Koziebrodzka z Podhajczyk.

Za pojedyncze sztuki, a mianowicie za buhaje; Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Aleksander Hulimka, dyplom honorowy Towarzystw gospodarskich p. Kazimierz Wiktor. Srebrny medal dyrekcji wystawy Aleksander Hulimka. Srebrny medal Towarzystw gospodarskich p. Kazimierz Wiktor. Bronzowe medale dyrekcji wystawy pp.: Aleksander Hulimka (dwa), bronzowe medale Tow. gospodars.: Kazimierz Wiktor i spad. ś. p. ks. Adama Lubomirskiego. List pochwalny p. Kazimierz Jadowski z Bukowa.

Za krowy: Dyplom honorowy dyrekcji p. Tadeusz Federowicz z Klebanówki. Dyplom honorowy Tow. gospodarskich p. Jan Sołowij z Boratyna. Srebrny medal Tow. gosp. p. Aleksander Hulimka. Srebrny medal dyrekcji wystawy p. Aleksander Hulimka. Bronzowe medale dyrekcji wystawy pp. Kazimierz Wiktor, Aleksander Hulimka Tadeusz Fedorowicz (dwa), Jan Sołowij, Krzysztof Abrahamowicz, Gotlieb i Wohlfeld z Gnojnika, Kazimierz Jadowski z Bukowa.

Za jałówki; Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Kazimierz Wiktor. Dyplom honorowy Towarzystw gospodarskich p. Aleksander Hulimka. Srebrny medal dyrekcji wystawy p. Krzysztof Abrahamowicz, Tadeusz Fedorowicz, Jan Sołowij. Bronzowy medal dyrekcji wystawy pp. Gottlieb i Wohlfeld (dwa), Jan Götz z Okocima, Tadeusz Fedorowicz.

Spółka hodowlana włościańska w Kamiennej, za pełnej krwi Simmenthale otrzymała pierwszą nagrodę m. Lwowa t. j. 300 koron, a p. Grzegórz Głuchowski właściciel Kamiennej za znakomite zasługi, położone około chowu bydła włościańskiego w swojej okolicy, dyplom honorowy dyrekcji wystawy.

Za obory zarodowe półkrwi Oldenburskiej otrzymali: Dyplom honorowy państwowy p Bronisław Skibniewski z Balic za całą oborę. Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Bolesław Śmiałowski ze Stojańca za krowy i jałówki. Dyplom honorowy obydwu Tow. gospodarczych: Oskar Schnell z Firlejówki za całą oborę. Medal srebrny dyrekcji wystawy p. Stefan hr. Zamoyski z Wysocka za krowy i jałówki. Medal srebrny gal. Tow. gospodarskiego p. Konstanty Pawlikowski z Brześcian za jałówki. Medal bronzowy i 40 koron Jan Tenczel z Chruszcza za krowę.

Za rasy nizinne. Za Obory: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Józef Wiktor z Czudca. Dyplom honorowy obu Towarz. gosp. Roman hr. Potocki z Łańcuta. Medal srebrny dyrekcji wystawy bar. Juljan Brunicki. Medal srebrny dyrekcji wystawy p. Stefan Irsay. Medal srebrny gal. Towarzystwa gosp. ks. Eustachy Sanguszko. Medal bronzowy dyrekcji wystawy hr. Reyowa z Paar za krowę, p. Włodzimierz Skrzyński za buhaja. Medal srebrny gal. Tow. gosp. Stanisław Chwastek z Krowodrzy za cały chów, zaś za 2 krowy 120 koron. Toż samo Sebastjan Pulchny z Głogoszowa wraz z nagrodą 80 koron.

Za obory zarodowe i bydło większej własności: Nagrodę honorową: ks. Adam Sapieha za kolekcję; Herman Czecz-Lindenwald z Kóz za rasę krajową bułeczkowatą. Dyplom honorowy państwowy p. Józef Kellerman z Kańczugi za oborę bydła krajowego białego, czarnego i nakrapianego. Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Jan Brandys z Wielkich dróg za oborę bydła rasy krajowej bułeczkowatej. Dyplom honorowy dyrekcji wystawy obora zarodowa rasy kraj. majdańskiej w Michałowicach. Dyplom honorowy obu Towarzystw gospodarskich Tadeusz Romer w Jodłowniku. Medal złoty dyrekcji wystawy Józef Kellerman z Kańczugi za krowę rasy krajowej. Medal srebrny dyrekcji wystawy Jan Brandys z Wielkich dróg. Medal srebrny galic. Towarzystwa gosp. Herman Czecz z Kóz i Tadeusz Romer z Jodłownika. Medal bronzowy dyrekcji wystawy Tadeusz Romer z Jodłownika. Medal bronzowy galic. Tow. gosp. Józef Kellerman z Kańczugi; obora zarodowa rasy krajowej majdańskiej w Michałowicach. List pochwalny galic. Tow. gosp. Karol Czecz z Bierzanowa; obora zarodowa bydła rasy kraj. majdańskiej w Czechach. List pochwalny dyrekcji wystawy hr. Piniński z Grzymałowa.

Za bydło włościańskie: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy gm. Jodłownik w pow. limanowskim. Nagrodę m. Lwowa w kwocie 200 koron przyznano po 100 koron Mateuszowi Krawczykowi i Wojciechowi Buturowi, oraz medale srebrne. Po 75 koron nagredy przyznano: Józefowi Sikorze z Głogoczowa i medal srebrny; Franciszkowi Kowarzowi z Krasnego i medal srebrny; Janowi Drożdzowi z Jodłownika i medal bronzowy; Wojciechowi Rymarczykowi z Góry św. Jana i medal bronzowy; Janowi Zającowi i medal bronzowy; Janowi Baście z Krasnego i medal bronzowy; Marji Pokraczka z Raciborza i medal bronzowy; Wojciechowi Drożdzowi z Jodłownika i medal bronzowy; Jakóbowi Bartuszowi z Mstowa i medal bronzowy; Tomaszowi Banaohowi z Góry św. Jana i medal bronzowy; Józefowi Sikorze z Głogoczowa (za 2 krowy 150 koron).

Za bydło włościańskie rasy podolskiej: Komitet wystawowy powiatu Skałackiego za dwie krowy i dwie jałówki nagrody pieniężne: jedna na 75 koron i trzy po 65 koron.

Za bydło alpejskie pełnej krwi i pół krwi: Nagrodę honorową dyrekcji wystawy za kolekcję obory rasy Szwyc p. Kazimierz Obertyński ze Stronibab, zaś dyplom honorowy dyrekcji wystawy za młodzież, w tej oborze wychowaną. Dyplom honorowy państwowy za kolekcję obory rasy Szwyc Jan Skirliński z Kryspiczowa. Medal złoty dyrekcji wystawy za kolekcję obory rasy Szwyc Stan. hr. Siemieński z Pawłosiowa. Medal srebrny dyrekcji wystawy: za kolekcję rasy Szwyc Jan Paygert ze Streptowa; za kolekcję obory Alganerów hr. Ludwik Wodzicki z Tyczyna; za jałówkę rasy Szwyc Emil Jahn z Tłumacza. Medal srebrny komitetu gal. Tow. gosp.: Artur Cielecki z Hadyńkowiec; Juljan br. Brunicki z Podhorzec. Medal bronzowy dyrekcji wystawy: Br. Wattman z Rudy rożanieckiej. Medal bronzowy Tow. gosp. hr. Szczęsny Koziebrodzki z Chlebowa.

Za różne rasy: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy Stanisław hr. Siemieński z Pawłosiowa (obora Schorthornów).

Medal srebrny dyrekcji wystawy Stanisław hr. Piniński.

List pochwalny dyrekcji wystawy baron Seweryn Brunicki z Zaleszczyk. Medal bronzowy dyrekcji wystawy baron Seweryn Brunicki. List pochwalny dyrekcji wystawy hr. Mieczysław Borkowski z Mielnicy i Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowiec.

Za bydło opasowe: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy Aleksander Hulimka z Mycowa Dyplom honorowy obu towarzystw rolniczych p. Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki. Medal srebrny dyrekcji wystawy Emil Jahn w Tłumaczu. Medal srebrny galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego Stefan Irsay z Lipnika Medal bronzowy dyrekcji wystawy Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowca. List pochwalny hr. Róża Koziebrodzka z Podhajczyków. *Hors concours* 8 sztuk wołów opasowych p. Zygmunta Regenstreifa z Tyśmienicy, uznała komisja sędziów za najlepsze, tak pod względem materjału, jako też przeprowadzenia opasu.

Za bydło pociągowe: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy Aleksander Hulimka z Mycowa. Medal srebrny dyrekcji wystawy Władysław Morawski z Orzechowa. List pochwalny dyrekcji wystawy Stanisław hrabia Siemieński z Pawłosiowa.

Za bydło włościańskie. Nagroda miasta Lwowa 100 koron i dyplom honorowy dyrekcji wystawy Mykoła Pawluk z Skapkowa powiat Nadwórna. Nagroda 80 koron i medal srebrny galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego Iwan Oleksa z Kałuskiego. Nagrodę 80 koron i medal srebrny towarzystwa gospodarskiego włościanin Żurakowski z oddziału kałuskiego towarzystwa gospodarskiego.

Jury przyznała dalej wystawcom bydła rogatego:

Za okazy półkrwi Simmenthalów: Dyplom honorowy ks. Topolnicki, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Roman Potocki, Morawski i Augustynowicz Bolesław. List pochwalny: J. Grünwald, Budziński, Jan Sołowij Medal srebrny: hr. Roman Potocki, ks. Topolnicki (2), Gottlieb, ks. Estachy Sanguszko, Bolesław Augustynowicz, W. Morawski. Medal bronzowy: hr. Roman Potocki, ks. Eustachy Sanguszko, Morawski (2), Grünwald (2), Augustynowicz, Budziński, Zagórski i Gotlieb.

Za bydło włościańskie przyznano dalej nagrody: Medale srebrne i po 80 koron za buhaje: oddziałowi kałuskiemu Towarzystwu gosp., M. Bodnarowi z Hołoskowa, księdzu A. Lewickiemu z Kamiennej, Oleksie Danylak z Kamiennej, Michałowi Król z Skopówki i J. Kuziów z Kamiennej, dalej medale srebrne i po 80 koron za krowy i jałówki: Romanowi Bohatczuk z Kamiennej, ks. Wanickiemu w Markowcach. OO. Jezuitom w Starej wsi, Oleksie Danylak w Kamiennej, J. Kuziowi w Kamiennej, następnie medale bronzowe i po 40 koron za buhajki: Oleksie Danylak w Kamiennej, M. Pauluk w Skopówce, W. Frichtel w Śniatynie, T. Pauluk w Skopówce, M Pauluk w Skopówce, dalej medale bronzowe i po 40 koron za krowy i jałówki: H. Danylak w Kamiennej, Pt Staczek w Posadzie Jaćmierskiej, J. Skorupińskiemu w Jaćmierzu, M. Handiuk w Jaćmierzu, oddziałowi kałuskiemu Towarzystwu gospodarsk., ks. Wanickiemu w Markowcach, J. Pieniowi w Uhornikach, W. Danylak, J. Kuziów, H. Bohaczek,, R. Bohaczek, P. Hryniakowi w Kamiennej, W. Frichtel w Śniatynie, M. Michalskiej w Zmiennicy, K. Widłowi w Haczowie, A. Piwkowi w Jaćmierzu; następnie po 30 koron za buhajki: W. Frichtlowi w Śniatynie, M. Wanickiemu w Markowcach, J. Puszkarowi w Kamiennej, oddziałowi kałuskiemu Tow. gosp., W. Proskizniakowi w Rusowie, ks. Ungerowi w Okocimiu, T. Skwarkowi w Tarnawicy polnej; następnie po 30 koron za krowy i jałówki: M. Bodnarowi z Hołoskowa, J. Kuziowi i J. Danilukowi z Kamiennej, J Szubetowi, P. Stepkowi i J. Warkiewiczowi w Haczowie, T. Skwarkowi w Tarnawicy, W. Pietraszkiewiczowi w Długiem, P. Staczakowi w Posadzie jaćmierskiej, ks. Lewickiemu w Kamiennej, H. Bohaczowi w Haczowie, P. Jużyjowi w Turce, M. Pietraszkiewiczowi w Długiem, M. Palicy, A. Palicy w Orzechowej, T. Kuzianowi, S. Pietrkiewiczowi w Zarszynie, Oddziałowi kałuskiego Tow. gosp., H. Danylakowi, J. Czołobaczowi w Kamiennej, W. Frichtlowi w Śniatynie, M. Szajna w Jasienowie, B. Adamczakowi w Zmiennicy, W. Rzepskiemu, M. Matuszowi w Haczowie, ks. Wannickiemu w Markowcach, J. Adamczakowi w Zmiennicy, J. Koziołowi w Trześniowie, Sajanowi w Kozielnikach, P. Jużyjowi w Turce, S. Stepkowi, P. Umie w Haczowie, F. Fiedeniowi w Zmiennicy, J. Buczakowi w Długiem; w końcu po 20 koron: F. Florjanowi, F. Pietruszkiewiczowi w Długiem, Melnikowi i W. Danylakowi w Kamiennej, J. Rymarowiczowi w Trześniowie.

* * *

Do pawilonu sztuki nadchodzą teraz ciągle nowe utwory. Wczoraj nadeszły płótna Siemiradzkiego „Do miasta na targ" i „Handlarz wędrowny", Radziejowskiego „Madonna", Kotowskiego „Portret", Sozańskiego „Trębacz", Rejchana „Cztery pory roku" i „Ogród ludowy w Wiedniu", oraz rzeźba Zawiejskiego „Biust św. Antoniego".

Katalog sztuki w wydaniu nader wytwornem kosztuje 70 ct. Są w nim umieszczone reprodukcje najcelniejszych obrazów i rzeźb na wystawie.

* * *

Wczoraj zwidzali w dalszym ciągu wystawę uczniowie szkoły przerowskiej pod przewodnictwem swych profesorów. Uczniowie ci w swych oryginalnych mundurkach, chodzili parami po pawilonach, wyrażając wszędzie wielki zachwyt, podziwiając przemysł polski i płody naszej ziemi.

* * *

Fontannę świetlną, robioną przez pp. Križika i Jandaurka, spotkał wczoraj sromotny wstyd. Na hali maszyn zajaśniał około godziny 9. wieczorem reflektor elektryczny, podczas gdy fontana „świetlna" wciąż jeszcze pogrążoną była w ciemnościach.

Dzisiaj po południu ma się odbyć próba puszczenia wody, od jutra zaś fontanna elektryczna funkcjonować ma stale, naturalnie o ile próba powiedzie się pomyślnie.

* * *

Próba pługów odbyła się wczoraj w Zubrzy, a wzięło w niej udział przeszło 40 pługów rozmaitych systemów. Wyrok jury ogłoszonym zostanie dzisiaj.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 4.468 osób, z tego: 611 osób zwidziło Panoramę, 411 osób Pałac sztuki, 399 osób pawilon Matejki, 245 osób Aquarjum.

Lwów 23. czerwca

Dziś o godz. 10. przed południem przybyli posłowie wiedeńscy na plac wystawy i grupami zwidzali dalsze pawilony. O godz. 12. w południe odbyło się w restauracji francuskiej Gerarda wspólne śniadanie. Po śniadaniu odjechali posłowie do miasta, a następnie zwidzali muzeum hr. Dzieduszyckiego.

Dziś o godz. 6. wieczór odbędzie się w hali muzycznej na placu wystawy bankiet na cześć posłów wiedeńskich, w którym weźmie udział przeszło 130 osób.

Dziś wieczór pociągiem pospiesznym odjeżdża część posłów do Wiednia, część zaś, a między tymi prezydent izby bar. Chlumecky, pozostaje do jutra we Lwowie i dopiero po południu pociągiem kurjerskim odjadą do Wiednia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ p. Aleksandra Myszugi; na placu wystawy w sali koncertowej: po raz trzeci „Kruczek mecenasa", komedja w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego; jutro w poniedziałek w Teatrze letnim: „Podróż po Warszawie", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Feliksa Szober'a; we wtorek po raz 22. „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Pierwszy występ pani Natalji Siennickiej po powrocie z występów gościnnych w Warszawie.

Popis szkoły śpiewu p. Stróżeckiej odbędzie się w niedzielę d. 24. bm. w sali Frohsinu. Początek o godz. 3.

Wielki koncert gal. Towarzystwa muzycznego w hali koncertowej na wystawie, odbędzie się w poniedziałek d. 25. bm. Koncert ten wyszczególnia się niezwykle pięknym programem, złożonym z utworów narodowych, wśród których znajdują się trzy kompozycje Moniuszki, nigdy u nas niewykonywane. Bilety na koncert ten są do nabycia w księgarni pp. Jakubowskiego i Zadurowicza.

Koncert „Lutni", który w hali muzycznej wystawy krajowej się odbędzie w dniu św. Piotra i Pawła (29. czerwca) obejmuje między innemi utworami mniejszemi Żeleńskiego, Zarzyckiego, Polaka, Münchajmera, Galla, także dzieło nieśmiertelnego Moniuszki „Sonety krymskie" i Noskowskiego „Wędrowny grajek". Mazurek Noskowskiego, poświęcony został przez kompozytora naszej „Lutni", która w r. 1885 w Warszawie z niezwykłem powodzeniem koncertowała.

Koncert ten budzi u melomanów ogromne zainteresowanie, albowiem znaną jest precyzja w wykonaniu utworów przez „Lutnię".

„Kurs nauki języka polskiego dla klasy IV. Zakładu głuchoniemych. Opracował Antoni Mejbaum, nauczyciel lwowskiego Zakładu głuchoniemych We Lwowie — nakładem dyrekcji Zakładu głuchoniemych 1894 r." Pod powyższym tytułem opuściła świeżo prasę drukarską książka, której autor, p. Antoni Mejbaum, wieloletni nauczyciel Zakładu głuchoniemych, z prawdziwem znawstwem i umiejętnością kreśli zakres nauki, przeznaczonej na jedną klasę. Właściwem tłem książki jest gramatyka, a mianowicie nauka o przyimkach wraz z wskazówkami, jak i kiedy ich używać należy. Obok tego są także traktowane i inne działy gramatyki, nie tak jednak szczegółowo, jak nauka o przyimkach. Reguły gramatyczne wysnuwa autor z przykładów; po każdem pouczeniu dla utrwalenia rzeczy przerobionej, przytacza szereg zdań, pozostających w ścisłym związku z poprzedniemi pouczeniami, a celem ułatwienia nauczycielowi pracy, dołącza do tychże zdań szereg pytań.

Ze względu, iż literatura nasza na polu szkolnictwa jest jeszcze ubogą, a w szczególności, iż brak nam jeszcze stosownych podręczników dla takich zakładów, jakim jest Zakład głuchoniemych, z uznaniem powitać należy świeżo napisaną pracę p. Mejbauma.

W „Bibljotece powszechnej", wydawanej przez W. Zukerkandla, wyszło kilka nowych tomików, zasługujących na uwagę czytelników: „Marja" Malczewskiego według pierwszego wydania, „Hulaj dusza", widowisko sceniczne w ośmiu obrazach Adolfa Walewskiego, wreszcie J. Korzeniowskiego: „Pierwej mama". komedja w jednym akcie i powieść „Spekulant". Bardzo staranny wybór tych dzieł tylko na pożytek czytelników wyjść może, szczególnie co do Malczewskiego i Korzeniowskiego, gdyż tanie wydawnictwa „Marji" bywają zwykle rychło rozkupione, a „Spekulanta" w taniem wydaniu nie mieliśmy dotychczas. Jest to jedna z najlepszych powieści Korzeniowskiego, w której charakter Augusta, zimnego i wyrachowanego spekulanta i sieroty Klary należą do najudatniejszych. Dodajmy do tego, że nawet drugorzędne postacie, nie wyłączając pachciarza, wypadły bardzo świetnie. Jeżeli już mamy przedrukowywać stare wydania, to chyba tylko takie, jak „Spekulant", ażeby uprzystępnić młodemu pokoleniu zapoznania się z niemi. *r.*

„Galicyjskie kasy oszczędności, ich rozwój i obecny stan. Lwów 1894". Przez Tadeusza Łopuszańskiego. Cenna ta monografija naszych kas oszczędności została wydana nakładem Wydziału krajowego. W jasnym, przezroczystym, a jednak na bardzo licznych zestawieniach cyfrowych opartym wykładzie przedstawił autor pięćdziesięcioletnią działalność galicyjskich kas oszczędności; wykazał stopniowy i pomyślny ich rozwój, szczególnie w ostatnim lat dziesiątku i poddał bezstronnemu, chociaż ściśle krytycznemu rozbiorowi działalność każdej poszczególnej kasy na każdem polu jej kredytowych agend, kładąc przeważny nacisk na to, o ile każda z nich, w miarę swoich sił, odpowiadała swojemu powołaniu. Z książki tej dowie się po raz pierwszy szersza publiczność, jak doniosłem i wydatnem jest kredytowe działanie instytucyj, które po koniec roku 1892 zgromadziły w swoich skarbonach przeszło pięćdziesiąt dziewięć miljonów kapitału obrotowego i zarządzają tym kapitałem na pożytek naszego rolnictwa i przemysłu.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Rada jeneralna banku austro-węgierskiego odbyła dnia 21. b. m. pod przewodnictwem radcy Liebena posiedzenie, na którem uchwalono zwołać na dzień 6. lipca nadzwyczajne walne zgromadzenie dla uchwalenia układu z obu rządami w sprawie przyjęcia 160 miljonów zł. w złocie. W razie, gdyby, jak się obawiają, na zgromadzenie to nie przybyła wymagana statutem liczba akcjonarjuszów, (przynajmniej 100), zwołane będzie do dni 8 nowe zgromadzenie, które rozstrzygnie sprawę bez względu na liczbę uczestników. Na zgromadzeniu rady jeneralnej dnia 21. b. m. uchwalono także, wypłacać od dnia 30. b. m. za pierwszy semester po piętnaście zł. od akcji.

Ostatnie wiadomości.

W jednym ustępie nowej encykliki, która dzisiaj ma być ogłoszona, charakterystyczny jest ustęp, w którym papież określa stosunek, jaki powinien istnieć pomiędzy katolikami a rządami poszczególnych krajów. Napomina w nim papież wiernych, aby nigdy wrogo przeciw świeckiej władzy nie występowali, wyraża życzenie, aby wolność narodów stała zawsze w zgodnym stosunku z wymaganiami rządu, jakiejkolwikby on był formy. Papież jest bowiem zdania, że forma rządu nie powinna stać nigdy na przeszkodzie porozumieniu pastwa z Kościołem

Tribuna rzymska ogłosiła rodzaj komunikatu, według którego p. Izwolski zamianowany został ministrem dlatego, że Ojciec św. miał pozwolić Rosji na rozprószenie seminarjów, skasowanie kilku biskupstw, przeszkadzanie biskupom w porozumiewaniu się osobistem z Rzymem i podpisać tajemny traktat, zezwalający formalnie na zaprowadzenie rosyjskiego nabożeństwa dodatkowego w Królestwie Polskiem. Owóż korespondent rzymski *Czasu* zapewnia jak najformalniej, że wszystko, co opowiedziała *Tribuna*, jest mizerną mistyfikacją, a jeżeli czego rząd rosyjski może być zupełnie pewnym, to tylko tego, że papież nie zgodzi się nigdy na zmianę języka w liturgji i że zawsze domagać się będzie dla biskupów katolickich swobody w komunikowaniu się z Rzymem.

Z Petersburga donoszą, że na kolei Orelsko Witebskiej wykryto miny, których celem było podobno wysadzić pociąg dworski podczas przejazdu na manewry do Rosji środkowej. Skutkiem tego car zapewne nie pojedzie na uroczystość odsłonięcia cerkwi w Borkach.

Wywiązała się oryginalna sprawa „koszutowska". Na zebraniu klubów stronnictwa niezawisłości i stronnictwa roku 1848 z dnia 19. b. m. wytoczono z wielkiem oburzeniem, że towarzystwo akcyjne dla wyrobu przyrządów pożarowych, utworzone przez żydów, które prezesem swoim Franciszka Koszutha z płacą 15.300 zł. zamianowało, używa jego imienia do obrzydliwej reklamy i rozdaje na giełdzie kartki drukowane, na których imię Koszutha figuruje. Wielu mowców żądało. aby kres położono manipulacji tej, która może imieniu Koszuta odjąć cały urok polityczny Inni oświadczyli, że nie ma w tem nic zdrożnego, ani ubliżającego. Sprawy ostatecznie nie załatwiono.

Protestanci niemieccy są wielce obutzeni, że książę następca Luksemburgski, córkę swoją kazał ochrzcić jako katoliczkę. Małżonka księcia jest katoliczką, i dyspenza papieska na ożenienie dana była pod warunkiem, że dzieci z tego małżeństwa będą katolikami. Książę dotrzymał słowa. Luksemburg zresztą nie należy do Niemiec.

Köln. Ztg. donosi z Berlina: W tutejszych kołach dworskich żywą sprawiło sensację aresztowanie mistrza ceremonji Kotzego. Od czterech lat prawie osoby na pierwszorzędnych stanowiskach towarzyskich prześladowane były bezimiennemi listami i kartami, które zawierały najniższego rzędu osobiste oszczerstwa Poszukiwanie sprawcy tych listów było dotychczas daremne. Obecnie poważne wskazówki wykazują, że autorem jest Kotze; aresztowano go w niedzielę. Przyjaciele Kotze'go twierdzą, że postępek jego da się wytłomaczyć psychjatrycznemi pobudkami. Ojciec Kotze'go umarł w domu obłąkanych.

Figaro donosi o nowych kłopotach z Sjamem, z powodu których dwie łodzie kanonierskie do Bangkok wysłać musiano. Sjamczycy mieli wbrew traktatowi, obsadzić wojskiem odstąpione Francji prowincje Battambang i Anghor i wtargnąć do górnego dorzecza Mekonga.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 22. czerwca. Dr. Zechmeister zrezygnował z posady lekarza Towarz. ratunkowego. Również ma zamiar ustąpić dr. Vragassy.

Budapeszt 22. czerwca. W izbie magnatów toczy się szczegółowa rozprawa nad ustawą o ślubach cywilnych.

Członkowie opozycji odbyli wczoraj dwie narady, u prymasa i hr. Zichy'ego. Uchwalono zaniechanie dalszej walki, a następnie większa część rozjechała się.

Belgrad 22. czerwca. Przybył tu serbski poseł w Wiedniu Simicz, powołany przez króla. Przypuszczają, że nowy gabinet zostanie otworzony.

Londyn 22. czerwca. W nocy wybuchł pożar na ulicy Tabernack i zniszczył 20 magazynów meblowych. Straty są olbrzymie.

Budapeszt 23. czerwca. W Tura komitatu budapeszteńskiego, miała miejsce w młynie parowym Podlevszky'ego eksplozja kotła. 3 osoby zginęły, 14 rannych. Wdrożono śledztwo.

Bruksela 23. czerwca. Sprawcą zamachu dynamitowego na Rue Royal ma być polski anarchista Jahotowski, identyczny z słynnym fałszywym baronem Ungern-Sternberg, które go papiery skradł.

Londyn 23. czerwca. Przy sposobności przesłuchiwania świadków w procesie przeciw anarchiście Brallowi wydało się, iż tenże miał mieszkanie w Tottenham Court Road, gdzie przyjmował licznie odwidzających go cudzoziemców i udzielił schronienia anarchiście Francisowi. Sąsiedzi Bralla słyszeli nieraz w nocy częste silne eksplozje w jego mieszkaniu.

Leodjum 23. czerwa. Zdarzyły się tu wypadki podejrzanych zasłabnięć, podobnych do cholery, nie mających jednakże charakteru epidemicznego. W Jemappe było wczoraj dziesięć wypadków zasłabnięcia, w Seraing kilka wypadków, z tych jeden śmiertelny. Wszystkie te wypadki zdarzyły się w najniezdrowszych częściach miasta. Chorzy jedli niedojrzałe owoce, lub też pili nieczystą wodę.

Na wszelki wypadek władze zarządziły środki ostrożności.

Londyn 23. czerwca. Sąd policyjny w Bow Street zgodził się na wydanie Niemcom sternika Hermana Spree z niemieckiej barki „Pau-Isenberg". Spree oskarżony jest o to, iż na pełnem morzu zamordował jednego z załogi okrętowej, niejakiego Petermana.

Londyn 23. czerwca. Biuro Reutera potwierdza wiadomość, iż w Finsbury w pobliżu City wybuchł pożar. Ośmnaście składów towarów uległo zupełnemu zniszczeniu. Około 2.000 robotników pozostaje bez zajęcia.

Rzym 23. czerwca. W izbie toczyła się wczoraj bardzo ożywiona rozprawa nad proponowanem przez rząd podniesieniem ceny soli. Deputowani Cavalotti i Imbriani wyrazili w ciągu dyskusji zdanie, że ministrowie powinni byli doradzić koronie, ażeby ze swej strony zgodziła się na pewną ofiarę z listy cywilnej. Imbriani z powodu gwałtownych wycieczek przywołany został do porządku.

Minister Sonnino i prezydent gabinetu Crispi, bronili natomiast wniosku rządowego, twierdząc, że rozchodzi się tu o nieznaczne tylko podwyższenie cen soli, które dotknie nie konsumentów, lecz sprzedawców soli.

W imiennem głosowaniu wniosek o podwyższenie cen soli przyjęty został 201 głosami przeciw 135.

Tokio 23. czerwca. Budynek, w którym znajduje się niemiecka ambasada, został bardzo znacznie uszkodzony przez silne trzęsienie ziemi, na razie jest niezdatny do mieszkania w nim. Z personalu ambasady nikt nie ucierpiał.

Sofja 23. czerwca. Przybył tu metropolita Klement, któremu zgotowano burzliwe owacje. Dzisiaj otrzyma audjencję u księcia.

Aleksandrja 23. czerwca. Khedyw rozpoczął wczoraj podróż morską do Stambułu, gdzie przybędzie w poniedziałek. W czasie jego nieobecności rządy sprawować będzie mianowany regentem Nubar Pasza.

Wiedeń 23. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 350 6?; węg. kredyty 441 25 anglosy 155·—; laenderbanki 246 —, sztacbany 339 12; lombardy 107·25; elbethale 260 —, tytoniowe 212·50; alpiny 79·?0; renta majowa 98·15; węg. złota 121·05; austr. koronowa 95 —, węg. koronowa 97·90; losy tureckie 65 50; uniony 258 75

Berlin 23 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 210 50 (350 88); lombardy 43·75 (107·36); węg. renta złota 98 10 (120 92); ruble 219 25 (134 62).

Frankfurt 22 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 285·50 (351·51); lombardy 89 75 (107 26); renta węg. złota 98 20 (121·05); koronowa —·— (—·—).

Kraków 23. czerwca. Wikarjuszem kapitularnym wybrany został dzisiaj prałat-kustosz kapituły ks. dr. Feliks Gawroński.

Wiedeń 23. czerwca. Minister spraw wewnętrznych hr. Bacquehem odjechał wczoraj do Karwiny przekonać się naocznie o rozmiarach katastrofy w tamtejszych kopalniach.

Cesarzowa odjechała wczoraj po południu do Madonna di Campiglio, gdzie zabawi kilka tygodni. Cesarz odprowadził ją na dworzec i pożegnał się z nią nadzwyczaj serdecznie.

Belgrad 23. czerwca. W sferach kompetentnych zaprzeczają stanowczo rozpuszczonej za granicą pogłosce, jakoby zanosiło się na przesilenie gabinetowe w Serbji.

Berlin 23. czerwca. Dziennik *Kleines Journal* donosi, że wczoraj, a zatem już po aresztowaniu Kotzego, otrzymały osoby ze sfer dworskich znów cztery listy bezimienne, pisane tym samym charakterem, co poprzednie. Okazuje się zatem, że Kotze tych listów nie pisał. Policja ma ogółem 400 listów, pochodzących wrzekomo od Kotzego.

Paryż 23. czerwca. Anarchista Tournadre oświadcza, iż Lega, sprawca zamachu na Crispi'ego, jest anarchistą w służbie policji. Lega został w swoim czasie wydalony z klubu „Autonomy," ponieważ powszechnie uważany był za ajenta prowokacyjnego. Tournadre mniema, że zamach na Crispi'ego był zamówiony.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. czerwca 1894.

HOTEL VICTORIA. Dr. L. Heyne ze Złoczowa. H. Human z Rosji. F. Nausa z Wiednia. A. Ullrich z Buda-Pesztu. A. Lax z Wiednia. A. Emanuel z Dobrosina. F. Sporer z Wiednia. W. Leśniak z Doliny. E. Pauli ze Skałatu.

GRAND HOTEL. Hr. K. Czosnowski z Kijowa. Hs. A. Chodkiewicz z Podola. A Viktor z Załuszcza. K. Wilczyński z Krakowa L. Stoig z Rumuuji . Dr. W. Milewski z Piekar. B. Hruby, W. Hanzig z Pragi. H. Fraenkel z Brodów. S. Friser z Lubaczowa. H Schor ze Stanisławowa. K. Mikiewicz z Wysocka. J. Goldfeld ze Stanisłkwowa. Hr. F. Mieroszowski z Krakowa

HOTEL CENTRALNY. Br Brasen z Baden. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. M. Schreier z Drohobycza. Dr. J. Padlewski z Brzeżan.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Gościnny występ **Aleks. Myszugi.**

HALKA

opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Teatr lwowski na Wystawie

(w sali koncertowej)

Dziś:

Po raz trzeci:

Kruczek mecenasa

komedja w 3 aktach Jana Kaz. Zielińskiego.

OSOBY:

Dr. Henryk Lelewski	Trapszo
Helena, jego żona	Kwiecińska
Zosia, siostra Heleny	Czaplińska
Dr. Klamkiewicz, adwokat	Siemaszko
Feliks, jego bratanek	Kliszewski
Hilary Pietrzycki	Walewski
Honoryna, Cezaryna Bombkiewiczowa, z domu Raptulewicz	Gostyńska
Lorcia } jej córki	Fertnerówna
Floreia } jej córki	Nowicka
Dorcia } jej córki	Kowalska
Michał, służący u Lelewskich	Stróżewski
Andrzej, służący u Klamkiewicza	Gamski

Rzecz dzieje się w 1 akcie u Lelewskich, w 2 akcie u Klamkiewicza, w 3 u Bombkiewiczowej, w 4 u Lelewskich.

L. 1861

KONKURS.

Celem obsadzenia posady budowniczego miejskiego w mieście Żółkwi, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni udowodnić ustawową zdolność do objęcia tej posady, niemniej, że posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego i znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie. Posada ta o rocznych 800 zł (ośmset) w. a. oraz wolności prowadzenia prywatnej praktyki, nadaną zostanie na rok 1-szy prowizorycznie, poczem nastąpić dopiero może stabilizacja.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Żółkwi do dnia 15. lipca 1894.

Żółkiew dnia 5. czerwca 1894.

Burmistrz.

1678 1—3

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Pies czarny 6 miesieczny bardzo ładny do nabycia ul. Kołłątaja l. 6.

Apteka w Chorostkowie poszukuje zaraz **magistra farmacji.**

Fabryka Braci WOZELAK poszukuje **fachowego stolarza** (*Platzmeistra*). Pierwszeństwo mają wykształceni **we fachowych rysunkach i biegli w piśmie.**

Nauczycielki, bony, froeblanki poleca Helena z Jordanów Biernacka. Długosza 19. 460

Kasę ogniotrwałą Nr. 2 lub 3 używaną poszukuje się do kupna, ulica Zyblikiewicza 5 na dole, drzwi na prawo. 466

Do sprzedania realność w Rawie ruskiej vis-à-vis poczty, składająca się z domu piętrowego, oficyn, stajni i ogrodu morgowego, — wiadomość u właściciela na miejscu.

Wyborne konfitury, kompoty, soki, galaretki, marmelady i owoce kandyzowane, dostarcza na zamówienia, przez cały sezon trwania owoców, po cenach umiarkowanych Zarząd dworu w Putiatyczach, poczta Gródek. 464

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

12 Kochanowskiego 3 pokoje, kuchnia, I. piętro. 456

Korespondencja prywatna.

Już drugi tydzień nie mam wiadomości. Co to znaczy? L. K. B. 465

Drogi D. Nie mogę być, wolę już czekać lepszej sposobności, oby tylko prędko nastąpiła. W.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	8·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·46	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·31	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·08	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·08	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Berenscsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy. Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	8·30	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	8·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Berenscsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

BANK ROLNICZY
WE LWOWIE
ulica 3 Maja l. 2

przyjmuje zamówienia na: 1695 1—8

pszenicę banatkę oryginalną

i krajowej produkcji, oraz wszelkie inne odmiany pszenicy jak donkę bardzo plenną, francuską „Hors concours" i t. d. niemniej na wszelkie gatunki **ŻYTA** (**montańskie, szwedzkie, szampańskie, probstajskie,** oraz „**olbrzymie" Imperial Bahlsena**).

Bank rolniczy poleca:

nawozy sztuczne z gwarancją za procent i jakość składników, **maszyny rolnicze** i **płachty** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Biuro Banku rolniczego otwarte do końca września od godziny 9 do 3. po południu.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Świeże masło deserowe
(centryfugowane)
z Wierzchni polnej
w paczkach ½-funt. po 15 ct.
do nabycia w handlu
Karola Bałłabana.

Windy wszelkiego rodzaju
z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa.
F. Wertheim & Comp.
c. k. dostawcy nadworni.
Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind
w Wiedniu, IV Louisengasse 6.
Illustr. katalogi gratis.

Farby olejne
gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania
domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, i t. p. poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Zlecenia giełdowe
wykonuje dokładnie i sumiennie, rad udziela gratis
Dom bankowy
Hornstein & Weissmann
Wiedeń
I., Wipplingerstrasse 18.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

KARTY DO GRANIA
Fabryki Piatnika
Whistowe, Piquetowe, Tarakowe, Niemieckie, Francuskie pasjansowe, karty dziecinne.
Wszystkie oprócz dziecinnych z równemi brzegami i zaokrąglonemi złoconemi brzegami
poleca 1445
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Wincenty Kuczabiński
skład książek do nabożeństwa
własnego nakładu i wyrobu
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3
(gmach Tow. kred. ziemsk.)
w podwórzu na lewo
poleca na premie dla dziatwy szkolnej książki do nabożeństwa o nowej treści oprawne w płótno po 20, 45 i 55 ct. Obrazki świętych z modlitewkami 100 sztuk po 55 i 75 ct.
Medaliki, różańce, witrażyki i t. d.
Oprócz tego znajdują się na składzie Albumy na fotografie, Ramy, Obrazy, Księgi handlowe, Pamiętniki po niskich cenach.
PP. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 1696 1—7

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1011
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3,
poleca: 1713 1—7
Nasienie Rzepy prawdziwej bawarskiej.
„ **Turnipsu oryg. angielskiego.**
NAWOZY SZTUCZNE.
MASZYNY ROLNICZE.

JEDYNIE RESTAURACJA
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1183 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1. maja do 30. września.** Nowo urządzony Pensjonat leczniczy otwart, cały rok. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu.
664 1—13 *Dr. Edmund Kowalski.*

DYREKCJA
TOWARZYSTWA KRAJOWEGO dla handlu i przemysłu
zawiadamia, że dla dogodności swoich członków, jako też P. T. Publiczności **upoważniła zarząd** produkcji tkackich naszego towarzystwa **w Korczynie do bezpośredniej wysyłki płócien i bielizny stołowej.**

Odtąd więc zamawiać można: 1457 1—3
w składzie lwowskim ul. Akademicka l. 2;
w składzie krakowskim ul. Sławkowska l. 1;
i u Michała Męsowicza, zarządcy produkcji tkackiej w Korczynie.

Nadmieniamy przytem, że nasze towarzystwo nie ma nic wspólnego z „towarzystwem krajowem handlowem", założonem w Krakowie przez panów Kośnierskiego i Barana, usuniętych z naszego towarzystwa funkcjonarjuszów.

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 2. lipca 1894 r. na wiedeńskie losy komunalne po zł. 3·75, wraz ze stemplem. Główna wygrana 400.000 koron i do ciągnienia 5. lipca 1894 na 3%, losy austr. zakł. kred. ziemsk. II. Em. po zł. 1·75 wraz ze stemplem. Główna wygrana 100.000 koron.
LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrząd one po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Goliebowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład do wyrobu „wypraw ślubnych"
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1
polecają:
Wielki skład **płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek, ściereczek** i t. p.
Wielki skład gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Pończoch, skarpetek, oraz wszelkich wyrobów pończoszkowych.
Spodnice kolorowe, **bluzki, ubiory** i **bielizna** do kąpieli.
Gotowe „**wyprawy ślubne**".
M. BEYER I SPÓŁKA
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

KAPELUSZE i CYLINDRY
Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Preblauska szczawa
najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym dijetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd zdrojów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 650 1—11

Piwo wystałe dubeltowe
Uwiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, iż przygotowaliśmy na czas wystawy wyśmienitej jakości

piwo wystałe dubeltowe

Piwo to sprzedajemy w butelkach, zaopatrzonych kapslami, tudzież kartkami barwy czerwonej z napisem: „piwo wystałe dubeltowe, podczas gdy butelki, zawierające nasze piwo marcowe, opatrzone są kartkami barwy niebieskiej.

Piwo wystałe dubeltowe jest do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych, w hotelach i restauracjach. Główny zaś skład znajduje się wyłącznie u p. **S. WIESERA, Lwów, ul. Sykstuska 14. Nr. telefonu 149.**

Ze składu tego rozsyła się zamówienia od 10 butelek począwszy franco do domu. Butelki pochodzące ze składu, zaopatrzone są naszą firmą i napisem: „Główny Skład u. S. Wiesera ul. Sykstuska l. 14.
Zamówienia na prowincję uskutecznia skład jak najrychlej.
1658 1—5 *Zarząd browaru Lilienfelda i Sp.*

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
otwiera sezon 20. maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1. jeden dom mieszkalny, 2. jeden barak, 3. gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4. ważniejsze przyrządy do ortopedji.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. 1552 1—5

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia DYREKCJA.

Pierwsza c. k. austr.-węg. wyłącz. uprz.
FASADOWYCH FARB
fabryka KAROLA KRONSTEINERA we Wiedniu,
III. Hauptstrasse nr. 120, w domu własnym.

Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **wszystkich kolei,** towarzystw **przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych,** wielu towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne.

Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.



KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca
4½% listy hipoteczne, 1010 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,
które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.**

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.